

**PRENUMERATA**

Kurjera Warszawskiego wraz z dodatkiem porannym: **W Warszawie:** rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25, miesięcznie kop. 75.  
Za dostarczenie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 5.  
**Na prowincji i w Cesarstwie:** rocznie rs. 12, półrocznie rs. 6, kwartalnie rs. 3, miesięcznie rs. 1.  
**Za granicą:** miesięcznie rs. 1 kop. 50.  
Numer pojedynczy bez dodatku kop. 5; dodatek poranny kop. 3.

# KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświęconych, dodatki poranne.

ROK SZESZCZDZIESIĄTY DZIEWIĄTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor Kurjera Warszawskiego codziennie od godziny 8-jej rano do 8-jej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-jej rano do 1-jej w południe.

**OGŁOSZENIA.**

**Reklamy:** za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz kop. 20.  
**Nekrologja:** za jeden wiersz 15 kop.  
**Zwyczajne ogłoszenia:** za jeden wiersz petytowy albo jego miejsce, pierwszy raz 10 kop., każdy następny raz 8 kop.  
**Małe ogłoszenia** za jeden wiersz po 2 kop. każdy raz.  
**Nadstawiane:** za jeden wiersz garmontowy rs. 1.  
Ogłoszenia do Kurjera przyjmuje także Biuro Rajchmana i Frenclera ulicy Senatorskiej.

**Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9.—Telefon Redakcji nr. 126.—Telefon Administr. 114.**

— W dniu jutrzejszym odprawione będą solenne wotywy w kościołach:  
N. Marji Panny na Nowem-Mieście, w kaplicy Matki Boskiej, o godz. 8-jej zrana;  
archikatedralnym św. Jana, na intencję członków archikonfraternji literackiej, o godz. 9-jej zrana;  
św. Jacka (po-dominikańskim), przed ołtarzem Matki Boskiej Różańcowej, na intencję braci i sióstr bractwa Różańca św., o godz. 10-jej zrana;  
św. Ducha (po-paulińskim), przed ołtarzem N. Marji Panny Częstochowskiej i ku Jej czci, o godz. 10-jej zrana—i  
św. Marcina (po-augustjańskim) — ku czci św. Tekli, z wystawieniem N. Sakramentu i procesją, o godz. 10-jej zrana—po niesporach zaś w miejscowej zakrystji odbędzie się roczna sesja członków bractwa św. Tekli.  
— Całodzienne nabożeństwa odpustowe z nieustannym wystawieniem N. Sakramentu, kazaniem, procesjami, oraz niesporami odprawione zostaną w dniu jutrzejszym w kościołach:  
św. Krzyża—ku czci św. Filomeny;  
św. Józefa Oblubieńca (po-karmelickim)— ku czci św. Teresy—i  
św. Antoniego (po-reformackim)— ku czci św. Piotra z Alkantary.  
— W kościele św. Anny (po-bernardyńskim) jutro po niesporach wystawiony będzie N. Sakrament w monstrancji, poczem odpiewana zostanie litanja o sercu N. Marji Panny na intencję arcybractwa czci Niepokalanego Serca N. Marji Panny.  
— W kościele św. Krzyża jutro po niesporach w zakrystji przed zakrystją odbędzie się sesja wpisowa i składkowa członków bractwa św. Rocha, na której osobę, pragnącą należeć do tego bractwa, w księgę zapisać się będą mogli.

**PRZEGLĄD POLITYCZNY.**

Sprawa kredytów nadzwyczajnych na cele wojenne, o których wyznaczenie rząd niemiecki będzie dopraszał się parlamentu zaraz po jego zebraniu w d. 22-im b. m., jest przedmiotem codziennych, uzupełniających lub prostujących wyjaśnień. Zdaje się wszelako już na pewno, że suma żądana i drogą pożyczki pokryć się mającego kredytu wahać się będzie pomiędzy 270 a 300 milionami. Cele szczegółowe tak potężnego poczerpnięcia ze źródeł kredytu niewyraźnie się dotąd przedstawiają; jest ich wszelako bardzo wiele. Każdy dzień przynosi w tym kierunku wiązankę nowych odkryć.

Obecnie donoszą znowu, że chodzi o podniesienie baterij czterodziałowych, będących dotąd na stopie pokojowej, do rzędu sześciodziałowych. Wchodzi tu w rachubę: 65 pieszych i 19 konnych baterij pruskich, dwie konne w Saksonji, sześć pieszych w Wirtembergji, 16 pieszych i 4 konne w Bawarji, czyli razem 87 pieszych i 25 konnych baterij. Dotąd przekształcono z cztero na sześciodziałowe 230 pieszych i 22 konnych.

Mowa Crispiego znalazła dosyć surowe ocenienie w prasie włoskiej. Tylko *Italie* i *Riforma* zadowolone są od początku do końca z popisu krasomówczego p. ministra, który miał odwagę współbiedniaków swoich przez półtorej godziny trzymać na uwieży wymowy. Czar osłabnął w końcu; oddechu zabrakło niewątpliwie i czytelnikom, którzy mowę Crispiego znaleźli na ośmiu łamach drobnych czeionkami zadrukowanych w swoim dzienniku. Crispi mówił stanowczo zadługo i dlatego niejednym z patetycznych okresów słabiej trafił do wyobraźni i przekonania słuchających. Ustęp mowy, w którym Crispi dostrzega znamion polepszającego się stanu ekonomicznego Włoch, wydał się powszechnie kruchym optymizmem; język, wymierzony w stronę Watykanu, delikatniejsze i szlachetniejsze umysły nazwały brutalną prowokacją; dla zdobycy afrykańskich nikt szczerze rozgrzać się nie potrafił. Jedynym słusznym uznaniem znalazła tylko analiza polityki zewnętrznej, która daje siłę i powagę Włochom w areopagu mocarstw.

Zresztą, inaczej na mowę Crispiego patrzeć będą we Włoszech po przeczytaniu czulej despeszy, wysłanej doń przez króla Humberta. Tyle ciepła i uczucia w liście monarszym nie zapamiętano dotąd. Król Humbert zdaje się przeznaczyć do narodu: „Nawet gdyby Crispi upadł, polityka Włoch nie zmieni się, ponieważ ja zostaję.” Czyżby król Humbert przeczuł w Monzy, że r.ia drugim końcem Włoch przeciagnęły się trochę bliżej wobec pyszałkowanej pewności siebie jego pierwszego ministra? Dzisiaj zrana p. Crispi powitał już na dworcu medjolańskim cesarza Wilhelma, który na kilka dni przyjeżdża do Monzy dla wykapania się w słońcu włoskiem. Ten powinszujecie zapewne szczerze i serdecznie mowy palermitańskiej Crispimu. Wszakże wygłoszona ona została *pro domo—ejus*.

W d. 15-tym b. m. upłynął okres ustawodawczy ubiegłej izby deputowanych we Francji, a zaczął się czteroletni okres dzisiejszej. Ta ostatnia funkcjonować będzie przeto do d. 14-go października 1893-go r. Zanim zbierze się na pierwsze obrady, nie przestaje toczyć się we Francji żywa polemika programowa, wiążąca się około problemu: czy republikańskie powini łączyć się z pojednawczo usposobioną grupą konserwatystów monarchicznych, którzy dzięki tylko poniesionej porażce nakłaniają się do czasowego kompromisu, czy też mają i nadal uważać ich za wrogów, z którymi wszelki pakt jest niebezpieczny i niepatryjotyczny? W tym ostatnim duchu przemówili świeżo w ostatnich dniach: redaktor *Republique française*, Józef Reinach, i b. prezes gabinetu radykalnego, Henryk Brisson.

Biedny Boulanger wycierpieć musi dzisiaj wszystkie upokorzenia, na jakie narażone bywają zwykle upadłe gwiazdy widnokregu politycznego zarówno, jak artystycznego. Oto co pisze o nim znowu Paweł Cassagnac w *Autorité*:

„Boulanger był miotłą, którą oczyścić miano stajnie republikańskie. Ponieważ zadania tego nie spełnił, stawiają go w kącie, jako narzędzie niezręczne.

## Z ZAGONA I BRUKU.

Powieścią zajmującą nazywa się powszechnie fabulę romansową, przeprowadzoną tak zręcznie, że trzyma uwagę czytelnika w ciągłym napięciu, podbudza ją, drażni, przykuwa do książki aż do samego rozwiązania t. zw. intrygi.

Pan Stanisław rozmawiał się w pannie Zofji. Gdyby pan Stanisław pozyskał od razu względy panny Zofji i jej rodziców, gdyby się z nią bez przeszkód zaręczył, a następnie poszedł do ołtarza, nie byłoby powieści. Różne okoliczności, przeszkody, zapory itd. muszą stanąć między rodzącem się uczuciem, a jego ulegalizowaniem na kobiercu ślubnym, aby bajka znalazła łaskę w oczach czytelnika.

Bo ten przeciętny czytelnik troszczy się rzadko o psychologję, charakterystykę, technikę, dykcję i o to, choćby dlatego, że ma o tem wszystkim bardzo słabe wyobrażenie. On pyta głównie: co się stało, co się stanie, co jest, będzie, czy pan Stanisław lub panna Zofja przemogą niesprzyjające im warunki, czy, słowem, Numa wyszła za Pompiljusza. Im więcej fabuły, akcji, ruchu, im obfitsza ilość wypadków, tem powieść lepsza—poczytniejsza.

Przeciwno takiemu pojmowaniu powieści nie wskówała nie praca krytyki całego wieku. Dareckiego w szerszej publiczności, na „pospolity, gminny gust”, daremnie uczą, zżymają się, szydzą w końcu.

Znawcy swoje—publiczność swoje... Pierwszy lepszy zręczny fabulista pokona przed trybunałem wielkich mas głębokiego psychologa lub wytwornego artystę.

Dawaj nam bajkę, przedewszystkiem bajkę, a cie-

kawą, a zajmującą, jeśli chcesz, abyśmy cię czytali, wola pan *Publicus*. Co nam po twoich studjach, obrazach społecznych, po mądrościach różnych! My chcemy wiedzieć, co się stało z panem Stanisławem lub panną Zofją.

I dają beletryści bajkę, a ponieważ audytorjum powieściopisarza składa się głównie z niewiast, a miłość jest treścią życia kobiety, alfa i omegą jej myśli, pragnień i marzeń, przeto nie może być fabuły bez romansu. On jedyny „zajmuje”, zapewnia powieści powodzenie chwili.

Czy jedynie? W najnowszym zbiorze nowel Adolfa Dygasińskiego („Z zagona i bruku”) znajduje się utwór p. t. „Z psiarni, pola i kniei”. W powiastce tej nie ma nietylko romansu, ale w ogóle kobiet, a mimo to czyta się ją z takim zajęciem, jak najciekawszą fabulę miłosną.

Oryginalny to dom, ten dwór w Sokolówce. Należy do młodego szlachcica, Wacława Nabłockiego, który miał wstąpić do wszelkiego duku. Jak przodkowie jego, kochał się w fuzji i koniu, w polowaniu i psach. Aczkolwiek zamożny, raził do tego stopnia prostactwem, że się sąsiedzi od niego zupełnie cofnęli.

— Rura ten Nabłocki — mówiono powszechnie. Nie umiając nawiązać i utrzymać stosunków z ludźmi przyzwoitszymi, a będąc z natury towarzyskim, otoczył się Nabłocki zgrają przeróżnych rezydentów. Kto lubił myślistwo i broń, mógł być pewnym, że się przed nim wrota sokolowskie nie zamkna. Każdy włóczykij, byleby celnie strzelał i znał się na tresowaniu psów i koni, mógł siedzieć u młodego Nemroda, dopóki zechciał. Dzieci nie pytał się ani o nazwisko, ani o przeszłość gościa.

— Umiesz i lubisz strzelać? — pytał.  
— Umiem i lubię — odpowiadano.  
— To siedź i używaj moich darów.

Był między rezydentami Nabłockiego niejaki Bartłomiej Przetkała, wielki łowca z jamnikami i nie mniejszy przyjaciel wódeczki. Zaopatrzony w butelkę gorzałki, w kawałek chleba i słoniny, mógł cały dzień przepędzić w lesie. Człowiek ten przepadał za życiem w boru, w domu zaś ziewał, nudził się.

Pewnej nocy — Przetkała nie gardził nawet polowaniem na wychodnego — czatował pan Bartłomiej na zająca, który się niebawem zjawił. Padł strzał, szarak fiknął parę kozłów, zawrócił i schronił się w jakimś krzaku, skrzecząc, jak dziecko. Myśliwy pobiegł za nim i aż ostupiał, bo z krzaków wysunął się lis z zającem w zębach. Przetkała palnął z drugiej lufy, ale zepsuł nabój, bo lis pomknął dalej. Na ścieżce zostało tylko pół jego kity.

Ten lis bez ogona, to marne stworzenie jest właściwym bodźcem czynności i jej osi. On to stanowi „intrygę” powieści, a intrygę tak ciekawą, że śledzi się jej rozmołanie z największą uwagą. Cóż stanie się z lisem, czy go Przetkała nareszcie zabije, ubiegłszy jego czujność i podstęp? — pyta czytelnik, nie puszczając z rąk książki. Jego losy „drażnią” tak samo, jak zawody i niepowodzenia bohatera romansowego.

Przetkała uwziął się na lisa, bo „dwa naboje diabli przez niego wzięli”, a stary myśliwy nie lubił marnotrawstwa amunicji.

— Już ja cię dostanę—pogroził.—Poznam cię po ogonie.

I zaczęła się walka między człowiekiem a zwierzęciem.

Pan Bartłomiej włóczył się cały dzień po lesie z jamnikami, fuzją i gorzałką, szukając wroga, który go przyprawił o stratę naboju, a lis miał się znów na baczości. Sprytny zwierz wysuwał się rzadko na szczerze pole, a kiedy mu bieda dokuczyła, kiedy musiał dla zaspokojenia głodu opuścić bezpieczną kryjówkę, czynił to z największą ostrożnością. Kil-

Niezręczne i głupie, gdyż inaczej nie byłby wytrwał w swej nieopatrnej legalności. Legalność! Czcze słowo, głupstwo, gdy chodzi o ratunek kraju. Gruponano się około generała, sądzono go bowiem zdolnym do każdego czynu; witano w nim awanturnika, nie męża stanu. Biedni urzędnicy, którzy teraz ściągani są karą, nigdy nie działaliby w jego interesie, gdyby przypuszczali, że Boulanger spodziewa się czegokolwiek po—legalności i milion wyborców, który mu dał swe głosy, liczył tylko na jego zachwalstwo i bezczelność.

Cassagnacowi wydaje się, że gdyby Boulanger na czternaście dni przed wyborami stanął w Paryżu, z Carnotów, Rouvierów i Constansów nie byłoby dziś ani śladu! Przeszedłszy przez Mazas, Boulanger po czternaście dniach wkroczyłby do pałacu elizejskiego, jako triumfator! Albo to prawda?

Br. Z.

## Głosy publiczne.

### Rzemieślnicy na wsi.

Kwestja, którą za pośrednictwem Kurjera poruszyć pragnę, o tyle jest ważną, że mam nadzieję, nie odmówisz jej gościnnosci w szpaltach Kurjera.

Chcę mianowicie mówić o osiedlaniu się po wsiach rzemieślników.

Warszawa, jak zwykle każde wielkie miasto, ma ich nad potrzebę i dlatego też tak często dają się słyszeć utyskiwania na smutną dolę, nędzę prawie tych biedaków i biedaczek, posiadających fach w ręku, a niemogących znaleźć dość roboty.

U nas po wsiach jest przeciwnie—roboty znalazłoby się dosyć, ale nie ma rąk do jej wykonania.

Jako przykład biorę okolice, w której mieszkam i którą znam dobrze, nieopodal od granicy pruskiej i od Włocławka. Do najbliższego miasteczka, gdzie znaleźć można rzemieślnika, jest trzy mile. Brak jednak szewca, piekarza, praczki, krawcowej, rzeźnika, któryby mógł do spółki z obywatelami okolicznymi przerabiać różne gatunki mięsa i wysyłać je za granicę.

Mówię tu naturalnie o dobrych rzemieślnikach, bo partaczę i tu się znajdują, ale ci, dlatego właśnie, że są lichymi partaczami, zarobku mieć nie mogą.

Nie powiem, aby osiedlanie się na wsi czy w małym miasteczku było rzeczą łatwą. Szewc nie znalazłby gotowego warsztatu, piekarz pieca, a szwaczka maszyny do szycia. To wszystko trzeba przywieźć ze sobą lub urządzać na miejscu, ale przywiozłszy, każde z nich znalazłoby jeżeli nie dostatek, to przynajmniej zaspokojenie istotnych potrzeb.

Trzeba jednak rzemieślników zachęcić do tego, ułatwić im wynalezienie odpowiednich miejsc.

Temu zaradzić może wspólne porozumienie. Niech dwory wiejskie zechcą zająć się zapewnieniem robo-

ty przynajmniej na jakiś czas, dopóki rzemieślnik sam w okolicy poznać się nie da i klienteli sobie nie wyrobi, a Warszawa niech informację tych udziela rzemieślnikom szukającym pracy, a skłonnym do osiedlenia się na wsi lub w małym miasteczku.

Obiedwie strony na tem zyskają.

Emilja Wiśniewska.

### O dogodności na kolejach.

Niejednokrotnie dają się słyszeć narzekania na nasze koleje, a szczególnie na wydziały ruchu towarowego i na ich wadliwą organizację.

Zdarza się np., iż towary, ekspedjowane z Warszawy do Radomia lub też Kielc, przychodzą w komunikacji wozowej w ciągu dni 3-eh lub 4-eh, kolej zaś, a szczególnie nadwiślańska, przychodzą na miejsce zaledwie po dniach dziewięciu lub dziesięciu.

Nic więc dziwnego, iż często kupcy wolą wysłać swój towar przez furmana, gdyż i przypadająca należność odebrać mogą wcześniej, niż przez tak zwane „nachnahme”, które zrealizować można zaledwie w przeciągu dwóch lub trzech tygodni.

Przytem odbiór pieniędzy połączony jest z wielkimi trudnościami: przy odbiorze kilkunastu lub kilkudziesięciu rubli interesant musi czekać w kasie na swą należność po dwie lub trzy godziny, gdyż przy tak ogromnym ruchu towarowym, jaki bywa na kolei nadwiślańskiej, wypłatą zajmuje się jeden kasjer i to od godziny 10-jej rana do 12-jej w południe; a na kolei wiedeńskiej, po wysłaniu towaru np. 1-go września do st. Pruszków za zaliczeniem kolejom, należność, przypadająca za towar, wypłacaną zostaje dopiero 1-go października.

Manipulacja przyjmowania towaru jest również źle zorganizowana. Biura i magazyny ekspedycji pośpiesznej tak kolei wiedeńskiej, jak nadwiślańskiej i terespolskiej, powinnyby koniecznie przedłużyć o parę godzin czas przeznaczony na przyjmowanie towarów oraz zwiększyć personel służbowy, gdyż pracujący obecnie, wobec nawalu interesantów, jest niedostateczny.

Teofil Nowicki.

### O psią pracę.

Nie dla szekspirowskiego efektu nazywam pracę, o której chcę mówić, psią. Bynajmniej, idzie tu w rzeczy samej o pracę najwzierniejszych z czworonożnych przyjaciół naszych, uwolnionych u nas niedawno z kagańcowego jarzma.

Praca ta—czy uwierzyłyby kto?—staje się na Zachodzie przedmiotem bardzo ożywionych, ba, namiętnych sporów. Proszę wziąć jeno do rąk zawsze sensacyjną i wiecznie „aktualną” *Pall Mall Gazette*.

Anglicy, ci sami, co potrafią znęcać się po katowsku nad mieszkańcami zamorskich swych kolonij i rządzić nimi iście w duchu ś. p. Machiawela, dla których godność człowieka, nie zaszczyconego obywatelstwem Wielkiej Brytanij, jest mytem, zabawką, posuwają swą ludzką tak daleko, że aż stają w obronie... psów. I to jeszcze jak zapalczywie! Londyńskie Towarzystwo opieki nad zwierzętami ściśle i z energją, godną lepszej sprawy, przestrzega, ażeby nie zaprzęgać psów do roboty i nie czynić z nich pomocników człowieka.

Jednak miłosierny John Bull nie przyznaje się do tego, że przemawia przez niego sportsman, dbały o wygodę i nietykalmia psiego rodzaju, lecz powołuje się na rozmaite sentymentalne aforyzmy znakomitych mężów i nawet jakiś kanon świątobliwy, orzekający, iż Bóg stworzył psa, ażeby był mu towarzyszem, przyjemniakiem i t. d.

Takie argumenta nie wzruszają jednak bardzo wielu anglików, którzy, zwiedzając Holandję i Niemcy, wciąż widywali na ulicach rozmaitych Neronów, Minerwy, ciągnących przepokojnie wózki z mleczywem, warzywem, bielizną maglowaną i t. p. przedmiotami bez śladów szczególnego udręczenia lub nateżenia muskulów.

O! ci przeciwnicy nie są zwyczajnymi materialistami, co to radziłyby ze wszystkiego, z każdej okazji, wyciągnąć pieniądź. Oni dbają także o godność psa, twierdząc, że nie tak nie poniża dogów, jak żywot próżniaczy, gnuśny, przy boku eleganckiego pania lub w salonie znudzonej lady. Uszlachetnij duchowo psa może praca i tylko praca. Zajrzyjcie jeno—deklamują z emfazą—do miast holenderskich lub niemieckich, a cudownie budujący widok uderzy i zachwyci oczy wasze. Wieśniaczki ciągną na targ wózki z wiejskimi produktami, a brytany w skromnej uprząży i z wywieszonym w dowód zapatu językiem pomagają im, jak mogą. One to strzegą dobytka swej pani, gdy ją interes zmusi do opuszczenia go na jakiś czas; one z przedziwnym, sielankowym spokojem, usuwają się w cień, gdy słońce zanadto dopiekać zaczyna. Nie są tak kome ani żarłoczne, ale za to z jakim apetytem spożywają *panem bene merentium*, gdy nadejdzie godzina wyznaczenia i posiłku. Można im z oczów wyczytać, że rozumieją swą zasługę i dumni są z niej.

Gdy towar wyprzedany, same bez nawoływania pani, zabierają się do powrotu. A gdy po spokojnie przespanej nocy zbudzi ich dzwonek, wzywający do pracy, same zbliżają się do wózka, gotowe do zaprzęgu i mozolnej wędrowni.

Czyż to nie wzruszające?

Żart żartem, ale tak jest w rzeczy samej i kto zna zagranicę, ten nie pomówi powyższego obrazka o idealizację. Czy praca tak uszlachetniająco oddziaływa na psy, nie wiem i śmiem wątpić, ale, że system, tolerujący dar-koszodawcy czworonożnych tam, gdzie ich dwunożni roz-rzyństwo—któż zaprzeczy?

Kapłani sportu, nie przeklinajcie mnie za to bluźnierstwo. Ale są domy, w których buldog faworyt za piękną

ka razy dostrzegł go Przetkała, ale zawsze w takim oddaleniu, że nie mógł nic zrobić.

Lis bez ogona stał się zmorą myśliwego. Śnił mu się, niepokoił go, trapił. Przetkała byłby się dopuścił jakiego przestępstwa, byleby tylko nad owym lisem triumfować.

I nietylko dopuścił się przestępstwa, ale nawet zbrodni. Rzecz miała się następnie:

Sąsiedzi, odwróciwszy się od pana Nablockiego, zamknęli przed nim swoje pola i lasy. Naokoło Sokółki, na miedzach granicznych, stały duże tablice z napisami: nie wolno polować! Żelazną obręczą zakazów otoczono „knieje rabusiów”, jak nazywano majątek młodego Nemroda. Wprawdzie przekraczali rezydentów od czasu do czasu ową obręcz, lecz czyniło się to zawsze z zachowaniem wszelkiej ostrożności, bo nikt nie chciał stracić fuzji, którą zabierano na obcym terytorjum.

Najzaciętszym nieprzyjacielem myśliwych sokołowskich był leśniczy z Piszczan, Wyskrobkiewicz.

— Żebym tylko którego z nich dostał—mawiał—oddaliby mi za wszystkie szykany z lichwą. Przetkała, przeszukawszy lasy sokołowskie i nie znalazłszy nigdzie jamy owego lisa bez ogona, postanowił szukać go na terytorjum piszczańskim. Tak się zaciechował, że nie zważał już na zakazy, tablice i groźby Wyskrobkiewicza.

— Niech się dzieje co chce, a owego psiawiare muszę dostać.

Dowiedział się rychło o wyprawach Przetkały Wyskrobkiewicz, więc szatował. Nie trwało długo, a zwarli się wrogowie.

Pewnego razu, szukając swojego utrapienia bez ogona, natknął się Przetkała na Wyskrobkiewicza właśnie w chwili, kiedy zabił w lesie piszczańskim zającą.

— To tak? Czy się to w cudzym lesie poluje?—zawołał leśniczy, chwytając ręką za szaraka, aby go oderwać od troków.

— Poszedł precz! Zginę, a swego nie dam tykać.

— Co kradzione, to nie twoje. Oddać zającą, albo w łeb strzele.

— Chcesz, to strzelaj—mówi Przetkała, cofający się tyłem.

Wyskrobkiewicz naciera, a Przetkała trzyma w jednej ręce zającą za tylne nogi, a w drugiej smycz od sfory jamników.

— Ej, nie zbliżać się do mnie—mruczy—bo ze mną nie ma żartów.

I przyskoczywszy do stróża lasów piszczańskich, uderzył go tak silnie łbem zajczym w głowę, że się chłop jeno potoczył i plackiem rznął o ziemię.

— Nie mówili ci—zaśmiał się Przetkała—ja się twojej strzelby nie boję.

Lecz zaledwo uszedł kilkadziesiąt kroków, zerwał się Wyskrobkiewicz, zmierzył się fuzją i palnął za nim. Przetkała odwrócił się natychmiast i uczynił to samo.

— Ratu! kto w Boga wierzy—darł się Wyskrobkiewicz, bo mu śrut wybił jedno oko.

Wylizał się wprawdzie z rany, ale poprzysiął Przetkałę straszną zemstę. Obietnicy dotrzymał na swoje ostateczne pognębienie.

Mimo to, że Przetkała wiedział, iż na niego ludzie piszczańscy polują, nie dał za wygraną. „Uwziął się na lisa bez ogona”, oślepił i ogłuchł na wszystko, przemysłiwając jedynie nad tem, jakby „psiawiare” dostać w swoją moc. Zwabiony przez Wyskrobkiewicza w zasadzkę, przecierpiał noc straszliwą, bo go leśniczy razem z gajowymi przytroczyli do drzewa, oddając na pastwę mrówkom. Byłby Przetkała skonął w męczarniach, gdyby go nie odnaleziono.

W kilka tygodni potem wypadły z lasu dwa strzały w chwili, gdy Wyskrobkiewicz przekraczał z gajowym granicę sokołowską. Strzały były celne, bo położyły obydwoh na miejscu. Zabójcy nie od-

kryto, ale drugi gajowy, który przywiązywał razem z zabitymi Przetkałę do drzewa, wypowiedział natychmiast panu piszczańskiemu służbę i przeniósł się w inne strony. Domyślił się śnać zbrodniarza i nie miał ochoty dostać się pod jego łufę.

I oto cała tragedia z powodu lisa bez ogona. Gdyby nie on, nie byłoby awantury między Przetkałą a Wyskrobkiewiczem, a bez owej przygody nie porwałaby się krew dwóch ludzi.

Tak zręcznie wplół Dygasiński owego lisa do powieści, że stworzył fabulę nietylko prawdziwą, ale i zajmującą, a wiadomo każdemu beletryście, jak trudno napisać „coś ciekawego” bez romanu.

Wielką oryginalnością odznacza się inna nowela Dygasińskiego, w tym samym zawarta tomie, p. t. „Dwa djabły”. Powiastkę tę możnaby nazwać fantazją, kaprysem lub coś w tym guście.

Dwóch nieboszczyków, duch zbyt butnego szlachyca i duch zbyt łapczywego chłopca, staczają z sobą nocną porą boje żarte. Szlachciec upiera się przy ziemi, a chłop chciałby go z niej wyparować. Pierwszy podburza swojego, a drugi także swojego prawnuka. Wytwarzają się ztąd kolizje, rzucające jaskrawe światło na nasze stosunki wiejskie.

Dygasiński odezuwa z niepospolitą intuicyją zwierzęta, głównie psy, a chłopca przeciętnego zna wbornie. Jako malarz ludu, stojącego na bardzo niskiej stopie cywilizacji, ludu ubożego i ciemnego, nie ma dotąd współzawodnika. Nikt nie rozumie tak dobrze „chama”, jak on. Kto się chce dowiedzieć, co oznacza, co jest treścią owego pogardliwego określenia „cham”, niech odczyta nowelę Dygasińskiego, a zobaczy całą brutalność nies wiadomych i chciwych.

Pisałem na tem samem miejscu tyle razy o Dygasińskim, o rodzaju i rozmiarach jego talentu, że mogę ograniczyć się na prostej wzmiance informacyjnej o jego ostatniej książce.

Teodor Jeske-Choiński

szerść swą dostaje lepszą strawę, niż pracujący w pocie czoła pacholek.

Nie wiem, co wy, czytelnicy, myślicie o tem, lecz ja głoszę stanowczo za psią pracą.

Naturalnie, we wszystkim potrzeba umieć zachować złoty środek. I owi angielscy obrońcy godności i pracy psów uznają chętnie, że niebrak wyzyskiwaczy, którzy, gdyby im pozwolono, zaprzęgliby wnet psy do omnibusów, dorożek, furmanek ładownych; ale od czegoż właśnie towarzystwa opieki nad zwierzętami?

Tak np. u nas z pewnością Towarzystwo tramwajów wzięłoby do służby psy; ale nie ma wątpliwości, że dobrym tym chęciom położonoby wkrótce tamę, nawet, gdyby ci sympatycyni współzawodnicy koni obdarowani zostali dla pozorów dostatku i dobrego uposażenia srebrnymi zegarkami.

Z początku ulice bywałyby widownią nader rozczulających scen; niektóre panie płakałyby rzewnymi łzami na widok Brysów, ciągnących naraz tuzin blaszanek mleka, albo 50 bochenków chleba; ale wnet Brysie wesołym machaniem ogona pocieszyłyby je, dając do zrozumienia, że gdy człowiek ma do dźwigania taczkę, nie wypada i psom wymawiać się od tego.

## WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Z rozporządzenia ministerjum oświaty w szkołach miejskich, na równi z gimnazjami i szkołami realnymi, wprowadzona ma być gimnastyka. Po porozumieniu się ministerjów oświaty i wojny wydane będą odpowiednie przepisy, dotyczące wyboru nauczycieli, mających rekrutować się z wojskowych, służących w piechocie.

= Kwestja wyczerpania źródeł naftowych w okręgu bakuńskim była kilkakrotnie przedmiotem notatek dziennikarskich. O ile przypomnieć sobie mogą, po raz pierwszy wypłynęła ona wyraźniej w zestawieniu z wiadomością o zaleconych przez władze nowych poszukiwaniach nafty w innych okolicach państwa. Wówczas to zaczęto komentować ową wiadomość, jako dowód wyczerpania źródeł bakuńskich. Po kilkakrotnych zaprzeczeniach tym pogłoskom w różnych organach prasy ruskiej, zabrali obecnie głos *Prav. wiest.*, który w najświeższym swoim numerze przynosi urzędowe cyfry, dotyczące się eksploatacji nafty na Kaukazie. Z cyfr tych okazuje się, że liczba otworów świdrowych w roku bieżącym pozostała ta sama, co dawniej, iłoké zaś pompowanej nafty wcale się nie zmniejszyła. Dowodzą tego następujące dane. W roku 1888 *maximum* eksploatacji przypada na miesiąc lipiec, w którym wypompowano nafty 15,795,639 pudów. W r. b. pompowanie nafty w lipcu doszło do cyfr 17,466,277 pudów. W r. 1888 od stycznia do sierpnia wydobyto nafty 91,106,285 pudów, obecnie zaś w tym samym czasie wypompowano 94,676,284 p. czyli o 3,9% więcej. Tak więc eksploatacja nafty nie tylko się nie zmniejszyła, lecz przeciwnie wzrosła. W jaki więc sposób objaśnić wzrastanie ceny nafty do 5, 6, a nawet 7 kop. przy krótkich terminach? Przyczyna tej podwyżki oraz jej braku, na który skarżą się handlujący, leży według objaśnienia *Prav. wiest.* w powiększeniu się produkcji zakładów destylacyjnych na miejscu i o ile możności wysyłają ją za granicę. Przyczyny znów podwyższenia ceny odpadków naftowych należy szukać w wielkiem ich zapotrzebowaniu do gubernij wewnętrznych, gdzie liczne fabryki zaprowadziły u siebie systemat opalania naftą. Zresztą, jak zaznacza *Prav. wiest.*, cena nafty wahała się w ciągu roku od 1½—7 kop. Po cenach wyższych kupowano mniejsze partje, po cenach niższych większe na dłuższe terminy. W końcu organ urzędowy robi uwagę, że utrzymywanie się nafty w cenie dzieje się przy udziale większych firm, które, rozporządzając znacznymi zapasami, stały się chwilowo panami położenia.

= *Grażdanin* dowiaduje się, że p. minister komunikacyj postanowił odbyć rewizję kancelaryj wszystkich centralnych zarządów kolei rządowych, celem zgromadzenia materiałów, które służą do zamierzonego zreformowania ministerjum komunikacyj.

= Ministerjum spraw wewnętrznych wydało broszurę, zawierającą dane statystyczne o szpitalach. Z broszury tej okazuje się, iż ogółem w całym państwie jest 3,373 szpitali z 108,028 łózkami.

= *Mosk. wiedz.* informują, iż ministerjum dóbr państwa zajmuje się obecnie sprawą rozwoju jedwabnictwa w różnych miejscowościach państwa.

= Dzienniki petersburskie donoszą, iż dowóz kawy z zagranicy powiększył się znacznie, jak to widać ze sprawozdań celnych. O ile jednak sądzić można, obniżka cen nieprędko nastąpi, ponieważ nadesłane partje znajdują się dotychczas w rękach małej liczby kupców hurtowych.

= Zapowiedziana na kolei wiedeńskiej i bydgoskiej organizacja wydziału gospodarczego, polegająca na uproszczeniu i odłączeniu niektórych czynności do innych wydziałów, postąpiła obecnie o tyle, że wypracowany szczegółowy projekt zmian wraz z projektem etatu osobowego, zmniejszającym wydatki utrzymania rzeczonoego wydziału w przybliżeniu o 10,000 rs. rocznie, wkrótce ma przyjść pod decyzję rady zarządzającej, dla wprowadzenia w wykonanie z początkiem r. p.

= W onegdajszej berlińskiej *Börsen-Zeitung* czytamy, co następuje: „Firma bankierska Jarislawsky et Comp. w Berlinie zamierza złożyć radzie zarządzającej kolei warszawsko-wiedeńskiej 3,000 sztuk akcji, i domagać się zwolania nadzwyczajnego zgromadzenia ogólnego akcjonariuszów, celem zażądania wyjaśnień co do położenia interesów kolei i wezwania rady zarządzającej do obrony praw akcjonariuszów, poręczonych koncesją nadawczą.”

= Konkurs na posadę ordynatora etatowego oddziału chorób dziecięcych i domu podrzutek w szpitalu Dzieciątka Jezus odbyć się ma d. 4-go grudnia. Pragnący wziąć udział w konkursie winni się zgłosić najdalej na siedem dni przed wyrażonym powyżej terminem.

= Przepis, znoszący kagańce u psów w Warszawie, zostanie rozciągnięty na wszystkie miasta prowincjonalne; okazało się bowiem, iż kagańce nie prowadzą do zamierzonego celu, a w wielu wypadkach wywołują wściekliznę u psów, pozbawianych z przyczyny naturalnej przeszkody, możności zaspokojenia pragnienia. Jednocześnie dla wzmocnienia funduszy miejskich, aby mógł rozciągnąć nad psami baczniejszą kontrolę weterynaryjną, projektują zaprowadzenie we wszystkich miastach obowiązkowego podatku po 50 kop. rocznie od każdego psa.

= Czynności komitetów sanitarnych w ciągu jednego tygodnia przedstawiają się, jak następuje: zrewidowano 129 zakładów spożywczych, z których w 10-ciu znaleziono wykroczenia przeciw obowiązującym przepisom i właścicieli pociągnięto do odpowiedzialności sądowej. Nadto skonfiskowano: w cyrkule zamkowym 9 funtów zepsutego mięsa, w sobornym 8 f. cielęciny wydymanej, 13 f. nieświeżej wołowiny i 26 f. śliwek zepsutych; w wolskim 100 f. ryb zepsutych i 360 f. takiegoż sera; w jerozolimskim 3 koszyki grzybów robaczywych, 6 gęsi nieświeżych i 4 kwarty śmietany zepsutej; w łażenkowskim pół beczki śledzi zepsutych i 5 f. sera zgnitego; w praskim 9 f. masła podrobionego i 35 f. zepsutej wołowiny. Sędziowie pokoju w tym samym okresie czasu skazali 15-tu właścicieli domów za wykroczenia sanitarne na kary pieniężne w ogólnej sumie rs. 576. Najwyższa kara w sumie rs. 107 dotknęła właściciela domu w cyrkule wolskim. Zrewidowano posesyj 362, a z tej liczby w 35-ciu zostały znalezione nieporządki i gospodarzy pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

= W zeszłym tygodniu zmarło 296 osób, czyli o 22 więcej aniżeli w tygodniu poprzedzającym. W tej liczbie były 2 samobójstwa, a w 26-ciu wypadkach przyczyna śmierci nie jest wiadoma. Z chorób zakaźnych ospa przybiera charakter epidemiczny, zmarło bowiem na ospę tak dzieci, jak i dorosłych, 52 osób, na odrę 14, na szkarlatynę 14, na błonicę 12 i na tyfus 4. Urodzeń było 275, czyli o 45 mniej, aniżeli w tygodniu poprzedzającym, a w tej liczbie 37 dzieci nieślubnych. Małżeństw zawarto 120.

= Z powodu rozpoczęcia robót kanalizacyjnych, ulica Nowo-Senatorska została dla przejazdu zamknięta.

= Wczoraj, o godz. 5-ej po południu, w warszawskim Towarzystwie dobroczynności, odbyło się posiedzenie wydziału sierot i ochron, na którym między innymi sprawami przeznaczono wsparcie roczne po 60 rs. dla dwóch b. dozorezyń ochron, przyznano zasiłek rs. 60 z zapisu s. p. Popławskiego jednemu z b. wychowauców zakładu sierot chłopców na dalsze kształcenie się, wreszcie wyznaczono delegację, złożoną z Wiktora hr. Ronikiera, p. Ignacego Kisielnickiego prezesa wydz. ekonom. i p. Muklanowicza naczelnika sekcji technicznej, w celu porozumienia się z opiekunem zabudowań po-dominikańskich, p. Juszczykiem, co do uregulowania używania wody we wzmiankowanych zabudowaniach.

= Po ukończeniu świąt izraelskich, ochrony dla dzieci wyznania mojżeszowego otworzone zostaną z d. 21-ym b. m. (w poniedziałek).

= Posiedzenie Towarzystwa opieki nad plantacjami miejskimi odbędzie się w d. 22-ym b. m., t. j. we wtorek, w lokalu Towarzystwa ogrodniczego.

= Długoletni poborca kasy zbiorowej kolei terespolskiej na Pradze, p. Bobakowski, podał się do

emerytury; obowiązki kasjera pełnić będzie zastępczo pomocnik poborecy, p. Michał Lipka.

= W instytucie weterynaryjnym warszawskim ze składu nauczycieli b. szkoły weterynaryjnej mianowani zostali: r. st. Izmailów pomocnikiem dyrektora, p. Narkiewicz nauczycielem zoologii i anatomji porównawczej, p. Koziorowski docentem nauk weterynaryjnych, p. Gajewski prosektorem, p. Bogujawlewski kowalem i p. Uspiński asystentem kliniki.

= Rada uniwersytetu tutejszego na ostatniem posiedzeniu przyznała kandydatowi nauk przyrodniczych, p. Morozowiczowi, stypendjum rs. 600 z funduszy specjalnych na dalsze kształcenie się w celu zajęcia następnie posady profesorskiej.

= Ludwik hr. Krasiński powrócił do Warszawy.

= Administrator diecezji płockiej, biskup-suffragan ks. Kossowski, w dniu wczorajszym przyjechał z Nasielska i zamieszkał w pałacu arcybiskupim.

= Wspomnienie pośmiertne.

Z szeregu młodej generacji artystów-malarzy ubył jeden ze zdolniejszych jej przedstawicieli.

W dniu wczorajszym zmarł s. p. Michał Ferencowicz, którego prace od lat kilku stale pomieszczały tutejsze wystawy artystyczne.

Po ukończeniu szkoły rysunkowej w Warszawie, młody adept sztuki kształcił się w Monachjum i Paryżu, pracując przeważnie w kierunku rodzajowym oraz malując z zamiłowaniem typy włościan.

Ostatnie dwa nadesłane do salonu Krywulca płótna, wyobrażające „Mołodycę” i „Hucnikę”, świadczą o postępie artysty.

Zmarły liczył wieku lat 27.

= Z literatury.

\* Nasza literatura podróżnicza wzbogacona została dziełem rzetelnej wartości.

Mówimy tu o wydanym świeżo „Algierze” prof. Rostafińskiego.

Barwny język i malowniczość opisów łączą się tu z gruntowną wiedzą sympatycznego uczonego.

Przy sposobności zaznaczamy, iż prof. R. wrócił świeżo z Madery, której poświęcił kilka miesięcy studjów.

\* Nakładem *Biblij. umiej. praw.* wyszły „Roztrąsania i rozbiory w naukach politycznych i ekonomicznych” dra Oczapowskiego.

Jest to zbiór rozpraw, w części już drukowanych po czasopiśmie, przeważnie jednak mniej znanych.

\* Nakładem księgarni Paprockiego ukazał się w handlu „Kalendarz powszechny”.

= Z teatru i muzyki.

\* W teatrze Wielkim jutro „Gizella” (pierwszy występ panny Giuri) i drugi akt baletu „Warszawa”.

\* Teatr Rozmaitości daje jutro „Serafinę” z udziałem Żółkowskiego.

\* W teatrze Nowym jutro po raz czternasty wcielił dramatyczny „W ruinach”, który cieszy się dotąd stałym przywilejem zapełniania teatru.

\* Przybyła do nas na gościnne występy śpiewaczka, panna Eliza Litta, która we wtorek ukaże się po raz pierwszy jako Małgorzata w „Fauście”, śpiewać będzie następnie Julję w „Romeo i Julji” (czwartek) i Walentynę w „Hugonotach” (sobota).

\* Próbowane obecnie w teatrze Nowym: operetka Lecoq’a „Marjolana” i krotoczwila Abrahamowicza i Ruszkowskiego „Adwokat bez klientów”, wystawione będą z rozpoczęciem sezonu w teatrze Małym (przy ul. Daniłowiczowskiej).

Roboty około przebudowy teatru Małego ukończone być mają na d. 1-szy listopada.

Wczoraj zwiędzał je prezes dyrekcji teatrów, generał Paleyn.

\* P. Rejewska, artystka naszej opery, urządza wkrótce na dochód własny koncert w lokalu Towarzystwa wioślarskiego.

W koncercie, oprócz p. Rejewskiej, przyjmą udział: panna Wisnowska, pp. Crotti, Aloiz i Pistor.

\* Znany z występów w naszej operze p. Bruszewski wyjeżdża w podróż artystyczną do Cesarstwa.

\* Gabinet prezesa dyrekcji teatrów został przeniesiony na pierwsze piętro od frontu w prawem skrzydle; połączono go ze sceną teatru Wielkiego osobnym kurytarzem.

Rozbiórka części oficyny na podwórzu teatrów rozpocznie się w przyszłym tygodniu; na jej miejscu w odpowiednim budynku znajdzie pomieszczenie machina parowa o sile przeszło dwustu koni, służąca jako motor do oświetlenia elektrycznego.

Według dokonanego obliczenia, teatr Wielki wymaga 1,650 lampek elektrycznych.

Za dwa tygodnie mają być zawieszane roboty mularskie.

W przyszłym roku rozpocznie się przeróbka sceny i widowni teatru Wielkiego.

= Deklamatorka.

Od kilku dni bawi w Warszawie p. Eugenja



ZE ŚWIATA.

**X Z Krakowa** donosi nasz korespondent, pod dniem 18-ym b. m.: Sekcja ekonomiczna tutejszej rady miejskiej powzięła bardzo ważną uchwałę w kwestji podniesienia przemysłu fabrycznego. Uchwalono mianowicie, iż grunta miejskie w pewnej części miasta sprzedawane będą osobom, zamierzającym budować fabryki, po cenach znacznie niższych, aniżeli nabywać je mogą osoby, chcące budować domy czynszowe. Ruch budowlany Krakowa podnosi się z każdym rokiem i przybiera ciągle wiele ładnych i kosztownych domów. — Trzy prywatne domy zdrowia w najbliższym czasie mają być otwarte. Zakład dra Gwiazdomorskiego, istniejący już kilka lat, przenosi się do nowej siedziby, urządzonej z uwzględnieniem wszelkich warunków racjonalnej higieny; oprócz tego lekarz dr. Lustgarten zakłada dom leczniczy wyłącznie dla Izraelitów, a dr. Żurawski prywatny zakład leczenia dla cierpiących umysłowo. — Namiesnictwo zezwoliło na zmianę statutu Towarzystwa wzajemnej pomocy studentów uniwersytetu krakowskiego w tym duchu, iż na przyszłość w charakterze członków wspierających należeć będą mogli do Towarzystwa także i osoby prywatne bez różnicy wieku i płeć. — W teatrze grał w tych dniach z bardzo niewielkim materjalnym sukcesem głośny skrypka Ondrzejczek. — Bolesław Ładnowski doznaje bardzo życzliwego przyjęcia; grać będzie tylko trzy razy. — Dyrekcja teatru krakowskiego wniosła do sejmu podanie o podniesienie subwencji, która dotychczas wynosi 8,500 złr. rocznie. Jako motyw przytoczono utrzymanie znacznie powiększonego personelu.

**X Ze Lwowa** donoszą nam pod dniem 15-ym b. m.: Prof. Zoll motywował w sejmie wnioski, wzywający rząd o poczynienie stosownych kroków, aby należytość za telegramy, wysyłane do krajów, podległych Rosji lub przynajmniej do pewnego, bliżej granicy Austrii położonego obszaru, została znizowana i zrównana z należnością za telegramy do Niemiec wysyłane. Wniosek ten przekazano komisji administracyjnej. — P. Ładnowski wyjechał do Krakowa; ostatni jego występ u nas w przedstawieniu, urządzonem na korzyść chorego artysty, Zboińskiego, zapękniał teatr po brzegi i zamienił się w formalną owację. Po przedstawieniu odbył się w sali Towarzystwa muzycznego bankiet na cześć warszawskiego gościa, w którym uczestniczyło przeszło 50 osób.

**X Armata Zalińskiego.** Z Nowego Jorku nadesłała do Voss. Ztg. depeszę o próbach, dokonanych z armatą pneumatyczną, wynalazku rodaka naszego, p. Zalińskiego. Próby te odbyły się z nowego krzyżownika „Venus” i według telegramu tego miało na odległość jednej mili angielskiej puścić w przeciagu pół godziny 30 bomb, z których każda mieściła 6,000 funtów dynamitu. Powatpiewaliśmy z góry o prawdziwość tego doniesienia, mianowicie ze względu na tak ogromną ilość dynamitu, którymy można prawie całą ziemię ruszyć z posad. Widożna ta pomyłka prostują atoli depesze gazet angielskich. Donoszą i one o próbach z wynalazkiem p. Zalińskiego, ale według nich zawierała każda bomba 200 funtów dynamitu, tak, że owe 20 bomb zawierały ogółem 6,000 funtów tego morderczego materiału. Dowiadujemy się dalej z depeszy angielskich, że każda bomba była 8 stóp długa a, 15 cali w średnicy. Co do czasu, w przeciagu którego dano owe 30 strzałów różną się sprawozdania; jedne donoszą, że pomiędzy poszczególnymi strzałami upłynęło 15 minut 59 sekund, drugie że 16 minut 11 sekund. Dalej nie dano tych strzałów z jednej armaty, lecz z trzech. Oznaczona odległość wynosiła, jak powiedzieliśmy, jedną milę angielską, strzały atoli szły jeszcze o jakie 100 do 350 jardów (1 yard = 0,91 metra) poza cel. Amerykańscy oficerowie marynarki, którzy byli obecni przy próbach, zapewnili, że gdyby admirał angielski Seymour przy bombardowaniu Aleksandrii był użył armat pneumatycznych (odległość okrętów angielskich od Aleksandrii była mniej więcej ta sama, co przy próbach amerykańskich), toby miasta tego nie pozostało ani śladu.

**X Komedja francuska** zyskuje powrotnie jedną z najwybitniejszych sił swoich. Komitet teatru powyższego zawrócił przyjęcie do grona stowarzyszonych Coqueleta starszego, który, poróżniwszy się z dyrekcją, przez parę nie brał udziału w widowiskach komedji francuskiej.

**X Straszny wypadek.** W Lavisino we Włoszech w dniu 6-ym b. m., skutkiem wybuchu przechowywanego w niej w wielkiej ilości prochu strzelniczego, wyleciała z powietrza willa księcia Zuechetti. Książę wraz z czterema synami zabieli, księżnie zaś i guwernantce wzbuch zdruzgotali nogi.

**X Olbrzymią latarnię morską** ustawiono temi czasami na wieży Hauptholm, zbudowanej na wzgórzu, na wybrzeżu Jutlandji. Wieża jest pomysłu inżyniera Fleischer'a, owie maszyny parowe, każda o sile trzydziestu pięciu koni utrzymuje działanie dwóch elektro-magnetycznych maszyn, ulepszonych systemu Méviten'a. W wieży istnieje jedna lampa, której światło równo oświetla miliona świec. Dogodne niezmiernie dla strażników włączenie pozwala im rzucić na zasłonę odbicie światła lampy ściśle obserwować. Również z dołu z la-

twością regulować się daje siła światła i kierunek płomieni jego. Maszyny parowe poruszają nadto pompy powietrzne, dostarczające potrzebnego ciśnienia. Latarnia w Hauptholm wymownym jest przykładem, jaką usługę elektryczność oddać może w wytwarzaniu światła. Istnieją wprawdzie dawne latarnie o równej i większej sile, jak np. umieszczona na posagu Wolności w porcie nowojorskim; latarnie te jednak mieszczą w sobie cały szereg lamp—największe pojedyncze lampy istnieją do dziś dnia na okrętach wojennych, jak w angielskim „Devastation”, posiadającym lampę o sile 500,000 świec.

**X Dobra pamięć.** Do mieszkania p. X. w Paryżu wchodzi p. Z., kolega szkolny, z którym p. X. nie widział się lat 15.—Al to ty!—To ja!—Pocałunki, uściski, przedstawienia... Nagle odzywa się Z.: — *A propos*, czy nie przypominaś sobie, iż w dniu rozstania się naszego przed 15-tu laty pożyczyleś odemnie 10 fr.—X., zdziwiony, po namyśle wychodzi do sąsiedniego pokoju, z kąp po chwili wraca z 10-frankówką i książką, co razem wręcza kole-dze Z.—Ależ ja tobie nigdy żadnej nie pożyczylem książki! — Wiem o tem, ale książka ta, to nagroda, którą za dobrą pamięć w szkołach otrzymałem, sądzę, iż raczej należała się tobie.

**X Za kulisami.** Aktor.—Panie dyrektorze, znowu na wczorajszym przedstawieniu „Tancerki” nie daliście mi wina; z góry zapowiadam, że farbowanej wody na scenie pić nie będą. Dyrektor.—Bardzo dobrze, mój drogi, poprawimy się, ot, dziś zaraz dostaniesz w „Intrydze i miłości” prawdziwej trucizny.

**Która najpiękniejsza?...**

Jakżoby się wystawa obija wśród tłumu konkursów bez konkursu „na piękności”?

Było już ich tyle a tyle, mówiono o nich tyle a tyle, jeden mniej, jeden więcej zatem nie zawadzi.

Zresztą to konkurs nad konkursami. A odbędzie się jutro w Neuilly pod Paryżem.

Już przed paru dniami, 14-go b. m., był rodzaj jenerałnej próby wielkiego turnieju.

W strojnej w kwiaty i wieńce sali zgromadziło się 25 gracyj, ubiegających się o palmę pierwszeństwa, a wybór trudny, podobno wszystkie, ile ich jest, oślepiająco piękne.

Uroczystość sama odbędzie się w następujący sposób: Damy, a właściwie „piękności”, zasiada na estradzie, przed którą—na straży stać będą sędziowie—defilować ma publiczność.

Każda z „tych” przewiesi przez ramię oznaczonego koloru szarfę, publiczność zaś u wejścia otrzyma książeczki, złożone z tylu kartek, ile piękności, a każda kartka odpowiednio zabarwiona kolorem jednej z szarfi.

Po oględzinach kartki z kolorami „wybranej” panowie składają mają do urny, na ten cel przy drzwiach u wyjścia ustawionej.

Większość rozstrzyga.

Nagród cztery: 5,000, 2,000, 1,000 i 500 fr.

Pomyślano i o nagrodzie „pocieszenia”; odrzucone piękności, jak rzekliśmy, oślepiająco piękne, choć nie najpiękniejsze, otrzymają na otaręcie lez upominki, które im do grobu przypominać będą kłęskę w Neuilly.

Do konkursu zapisało się początkowo przeszło 100 „pięknych”, z tych jednak, wobec nieublaganego jury, zaledwie czwarta część się utrzymała.

Najmniej szczęścia miały francuzki, jakkolwiek stawiły się najliczniej.

Z pomiędzy najpiękniejszych zwracają uwagę: trzy tureczynki, siostry: Nadia, Amiaty i Rosita Coralini; hiszpanka, Dolores Dafazi, urodzona w Barcelonie; dwie węgierki, siostry także: Ludwika i Adela Schickel. Po-między przyjętymi francuzkami wyróżnia się panna Dro-zolowska (?), zapisana jako paryżanka, jakkolwiek typem i nazwiskiem jest zapewne rosjanka, polką lub rumunką.

Wedle opinji, wyprzedzającej ostateczny rezultat konkursu, „najpiękniejszą” ma być Rosita Coralini, ale obok niej do pierwszeństwa roszczą sobie prawo: alzatka p. Becker, pewna irlandka i córka jednego z lekarzy w Neuilly.

Łatwo wszakże zwyciężyć mogą i delikatne rysy paryżanki, Augusty Bertha, lub urocze dołki w buzi panny Renée Vidal, również mieszkanki stolicy świata.

*De gustibus...* jakże tu rozprawić, bywają takie i takie, nie wyprzedzajmy więc sądu... do jutra. (=)

— *Sprostowanie.*— W nrze 282-im Kurjera w wiadomości o sesji malarzy pokojowych zasła pomyłka. Podskarbin obrony został p. Stanisław Jóchnowicz, nie zaś Jóchnowski.

— Dwunastoletni uczeń gimnazjum realnego pro-si o ciepły szynel; może kto z łaskawych czytelników u-względni prośbę biednego chłopca.

Jeszcze potrzebne są książki następujące: Geografja Pulikowskiego część III-cia, Katechizm Stojakow-skiego. Historia powszechna Howajskiego dla młodszego wie-ku, Nowa historia ruskiej literatury Ewstafjewa, Algebra Dawidowa, Wypisy niemiec. Zamengoia cz. II, Wypisy Wier-bowskiego, Logika Batalini, Teorja słownictwa Biolajowa, Gramatyka staro-słowiańskiego języka, Geometria Dawidowa, Algebra Dawidowa, Atlas historyczny A. Jordana, Atlas do historii Rosji i cyrkli.

— Niewiadomemu dobroczyńcy, który tak hojnie przyszedł w pomoc, w najcięższej i najboleśniejszej dobie życia, gorąco „Bóg zapłać”, składa nieszczerliwa a wdzięczna matka. W. J. K., szpital św. Rocha.

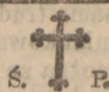
NEKROLOGJA.

† **Ś. p. Marja z Sitkowskich KOZŁOWSKA,**

po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, zasnęła w Bogu dnia 17-go października r. b., przeżywszy lat 64. Pograżona w głębokim żalu rodzina zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok w dniu 20-ym października, to jest w niedzielę, o godzinie 3-iej po południu, z kościoła katedr alnego św. Jana na cmentarz powązkowski. —3557—

† **Ś. p. KWIRYN CHOLEWIŃSKI,**  
właściciel dóbr Babice.

przeżywszy lat 55, zmarł w Babicach dnia 17 października 1889 r. Pograżeni w smutku: pozostała żona wraz z dziećmi, zięciem i wnukami zapraszają krewnych i znajomych na wyprowadzenie zwłok z kościoła św. Aleksandra w dniu 20 b. m., tj. w niedzielę, o godzinie 3-iej i pół po połud. na cmentarz powązkowski. Nabożeństwo żałobne o sprawi się w poniedziałek dnia 21 b. m. w górnym kościele św. Aleksandra, o godzinie 10-iej rano. —3560—



**Michał-Benon Ferencowicz,**

ARTYSTA-MALARZ

zakończył życie dnia 18 b. m., przeżywszy lat 27. Stroska-na matka, brat i siostra zapraszają krewnych, kolegów i przyjaciół zmarłego na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w kościele Narodzenia N. Panny Marji przy ulicy Leszno w niedzielę, to jest dnia 20 b. m., o godzinie 9-iej i pół zrana, oraz na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła i tegoż dnia, o godzinie 4-ej po południu, na cmen-tarz powązkowski. —3541—



**Aleksandra z Rothów SIERZPUTOWSKA,**

wdowa po jenerale, zmarła w Gorówce, gub. charkowskiej, dnia 1/13 b. m.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się dnia 9/21 b. m., t. j. w poniedziałek, o godzinie 10-iej i pół zrana, w kościele św. Piotra i Pawła na Koszykach, o którym, boleśnie dotknięci tą stratą, krewni zawiadamiają rodzinę i żyłci-wych. —3541—

† Dnia 21-go października r. b., jako w 11-tą rocznicę śmierci

**Ś. p. Adeli z Lesznowskich Stankiewicz,**

odprawiona będzie w kościele św. Krzyża, o godz. 9 1/2, rano msza żałobna, na którą stroskany mąż zaprasza rodzinę i przyjaciół. + We wtorek, to jest dnia 22 października, jako w pierwszą rocznicę śmierci ś. p.

**MARJI z MARCZEWSKICH KOSTROWICKIEJ,**

odbędzie się w kościele Przemienienia Pańskiego (po-kapucyńskim) przy ul. Miodowej, o godz. 10-iej i pół rano, za spokój duszy zmarłej, nabożeństwo żałobne, na które pozostały mąż zaprasza krewnych i żyłciwych. —3552—

+ W dniu 20-ym października r. b., to jest w niedzielę, o go-dzinie 11-iej zrana, w kościele powązkowskim odprawiona zo-stanie msza święta za duszę ś. p. Pawła i Emilji Jani-ckich, a to z legatu przez niegdę Pawła Janickiego uczynio-nego, o czem rektor kościoła powązkowskiego interesowanych zawiadamia. —1190—

+ W przyszły poniedziałek, to jest dnia 21-go b. m., o go-dzinie 9-iej rano, w kaplicy warszawskiego szpitala dla dzieci przy ul. Aleksandraja № 25, odbędzie się msza święta za spokój duszy ś. p. Aleksandra hrabiogo Branickiego, jednego z fun-datorów szpitala, na którą zarząd szpitala zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. —1292—

† Dnia 10-go października r. b. w m. Berezie, w gubernji grodzieńskiej, rozstała się z tym światem, w wieku lat 80

**Ś. p. Ludwika Piotrowska,**

wdowa po nauczycielu gimnazjum. Była to kobieta rzadkich cnót rodzinnych, pełna dobroci i poświęcenia, gotowa zawsze nieść pomoc i radę strapiionym. Wychowawszy syna, siostrzeń-ców, siostrzenice i wnuków, ostatnie lat 7 mieszkała u swego siostrzeńca i tu otoczona miłością i opieką zgasała ta zająca ko-bieta, którą niejedno serce z wdzięcznością i głęboką czcią do-tychczas wspomina. —3553—

+ Wszystkim, którzy raczyli oddać ostatnią przysięgę przy odprowadzeniu zwłok ś. p. Florentyny z Michalsów Stawin i pocieszyć mnie okazanem współczuciem, serdeczne „Bóg zapłać”. —3556—

Mąż z dziećmi.

NADESŁANE.

Wyborowe Cygara „Monopol” po cenie rs. 12. 10, 8, 6, 5, 4 i 3, polecają Kalinowski i Prze-piórkowski, Warszawa, hotel Europejski.

## Z Petersburga.

Kilka ciekawych szczegółów o naturalnej mumifikacji przytacza *Sibirsk. wiest.*, zwracając na nie uwagę antropologów i naturalistów w ogóle. W Tomsku przy kopaniu rowu w d. 18-ym czerwca r. b. odnaleziono znaczną ilość trumien, względnie niedawno zakopanych. Tak np. z jednego miejsca na głębokości 9-ciu sążni natrafiono na 38 trumien, zbitych z desek lub wyłobionych w kłodzie cedru. W trumnach tych znajdowały się szkielety oraz wyschłe i najdokładniej zmumifikowane zwłoki. Na szczególną uwagę zasługuje mumja kobiety, mogącej mieć 30—40 lat wieku. Mumja ma długości 2 a rszyny 4½ werszka i zachowała położenie, w jakim nigdy umieszczono zwłoki w trumnie. Włosy kobiety zachowały się dość dobrze, ubranie zaś w całości uległo zniszczeniu, tak, że nie pozostało żaden śladu. Ta naturalna mumja kobiety jest niezmiernie ciekawym zjawiskiem pod względem naukowym. Kości głowy obnażone są tylko na czole i lewej skroni; kości twarzy mają lekkie obnażenie w okolicy nosa. Ciało mumji ma kolor ciemno-bronzy, skóra zaś zachowała pewną elastyczność. Z mięśni uciepiał tylko jeden — szyjny.

Naturalna mumifikacja pozostaje dotychczas zagadką w nauce. Tak samo trudno np. wytłumaczyć przechowanie się wzmiankowanej powyżej mumji kobiety. O ile sędzić można ze zniszczonych boków i dna trumny oraz zupełnego rozsypania się odzieży, mumja znajdowała się w warunkach, które bynajmniej nie wyłączały rozpoczęcia się procesu rozkładu. Dlaczego jednak rozkład ten ograniczył się tylko do bardzo drobnych rozmiarów i dlaczego nastąpiła mumifikacja? Celem wyjaśnienia tej i tym podobnych zagadek utworzono wiele hipotez, z nich zaś najprawdopodobniejszą jest teoria, objaśniająca mumifikację obecnością w warstwach ziemi soli, zdolnych konserwować pewne tkanki organiczne. Znalezienie mumij w Tomsku przemawia wiele na korzyść wspomnianej teorii, albowiem w temże miejscu znaleziono poprzednio trzy podobne mumje, a mianowicie: w r. 1851-ym, 1860-ym, a wreszcie w r. zeszłym. Dziennik syberyjski dodaje, iż na miejscowym cmentarzu wskazują nawet miejsce, w którym zwłoki nie ulegają rozkładowi.

*Grażdanin* poświęca oddzielny artykuł omówieniu kwestji, czy możliwe jest pogodzenie się Rosji z Niemcami. „Słowo: zgodził zostało rzucone przez główne gazety niemieckie—pisze organ ks. Mszczerskiego—o sprawie tej jednak warto jeszcze pomówić.” Dziennik petersburski zaznacza tedy, że w stosunku do Niemiec Rosja zawsze pozostawała jednakową, zmieniały się zaś jedynie Niemcy, które zresztą najczęściej kierowały się podwójną polityką: „Z jednej strony zapewnienia pokojowe, z drugiej ogólne szczucie pod pozorem nieistniejących uzbrojeń, niezawartych przymierzy; z jednej strony — zasadnicze uszanowanie traktatów, z drugiej faktyczna spółka z Austrią w sprawie złamania ich na Wschodzie; z jednej strony szukanie przyjaźni z Rosją, z drugiej — łączenie się z jej nieprzyjaciółmi i t. d. Czyż z tych zestawień nie wynika, że nie dość jest jednego wypadkowego epizodu, choćby takiego, jak zjazd berliński, aby przekonać Rosję o swej istotnej chęci do zgody i aby ją skłonić do zapomnienia dawniejszych dwóch miar i dwóch systematów. Czyż dosyć jest trzydniowych grzeczności, aby wzbudzić wiarę w przyszłość — na słowo.”

Dzienniki ruskie zaznaczają, iż w gubernji petersburskiej rozesłane zostały okólniki do władz włościańskich, zalecające, aby włościanie, ukąszeni przez wściekłe zwierzęta, nie leczyli się u znahorów, lecz odsyłani byli do stacyj bakteriologicznych.

W Petersburgu odbywają się ciągle podróże balonowe w celach naukowych i w formie ćwiczeń wojennych. Podczas jednego z nadchodzących wlotów mają być wykonane próby z użyciem spadochronu, do którego umocowane będą ciężary.

Dzienniki, wychodzące nad Nową, kilkakrotnie wspominały o zamiarze utworzenia w Petersburgu muzeum produktów mięsnych. Obecnie projekt ten ma być urzeczywistniony i z inicjatywy jednego z weterynarzy urządzone będzie takie muzeum przy bydłobójniach miejskich.

Jeszcze w marcu r. b. dwudziesty dziewiąty zjazd ogólny przedstawicieli russkich kolei, obradując pomiędzy innymi nad sprawą uregulowania taryf na przewóz nafty i produktów naftowych, polecił komisji specjalnej, składającej się z głównego towarzystwa russkich kolei, czasowego zarządu kolei, zarządów kolei zakaukaskiej, południowo-zachodnich, grisko-carycyńskiej, oraz przedstawicieli zjazdów I, II i III grupy i związków odessko-warszawskiego i warszawsko-orłowsko-carycyńskiego z udziałem reprezentantów ministerjów komunikacji i finan-

sów, zgromadzić wszelkie dane o tej kwestji, aby możebnem było powziąć odpowiednie decyzje podczas zjazdu listopadowego r. b. Otóż dzienniki petersburskie donoszą, iż komisja ta przystąpiła do pracy w miesiącu sierpniu, tak, że prawdopodobnie nie zdola ukończyć swych zajęć przed zjazdem. W ten sposób rozstrzygnięcie kwestji taryf nie nastąpi już prawdopodobnie w listopadzie.

Czytamy w *Grażdaninie*: „Poddani russcy obcych wyznań w pewnych okolicznościach zdradzają zupełnie dobre usposobienie do prawosławia i prawosławnych. Do takiego wniosku skłania np. ogłoszony opis wizyty przewielebnego arcybiskupa chełusko-warszawskiego Leonejusza w okręgu suwalskim. Na drodze do Suwałk w Krasnopolu arcybiskupa prawosławnego powitali chlebem i solą miejscowi katolicy. W osadzie Stawiskach przyjęli błogosławieństwo arcybiskupa Leonejusza dwaj księża. W soborze suwalskim na powitanie zgromadzili się, oprócz duchowieństwa prawosławnego, katolicy oraz luteranie z pastorem.”

## Telegramy „Kurjera Warszawskiego”

**Wiedeń** 19-go października. (Tel. pr. K. W.) — Cesarz Franciszek Józef odjechał do Meranu. Zasadnicze uchwały ostatniej konferencji ministerjalnych zostaną sformułowane i do zatwierdzenia monarszego podane.

**Wiedeń** 19-go października. (Tel. pr. K. W.) — Sprawa monarska groziła w ostatnich kilku dniach przesileniem ministerjalnem w Budapeszcie, ponieważ odpowiedź, jaką Tisza dać zamierzał na interpelację Daniela Iranyiego, nie zadawalniała nawet stronictwa rządowego. Sprawa oparła się aż o Wiedeń. W tym celu przyjechali tutaj Tisza i obecny minister rolnictwa, domniemany następcą jego hr. Szapary. Skutkiem konferencji wiedeńskiej rzecz weszła w stadjum łagodniejsze. Tisza udzielił odpowiedzi, która zadowoli najzupełniej wojskowe koła węgierskie. Kwestja chorągwi honwedów uregulowana zostanie przez osobną ustawę dodatkową, uzupełniającą akt ugody z r. 1867-go. Prawnopolityczną stronę kwestji sformuluje obecny także w Wiedniu minister sprawiedliwości, Dezydery Szilagy. Oprócz sprawy monarskiej, sprowadziła ministrów węgierskich tutaj potrzeba zasięgnięcia u hr. Kalnokyeo informacji o wpływie zjazdu berlińskiego na położenie europejskie.

**Wiedeń** 19-go października. (T. pr. K. W.) — Wczoraj odbyła się próba nowego grafofonu Taintera. (?) Przyrząd bardzo prosty. Śpiew Winkelmana i deklamację Sonenthala powtórzył bardzo dobrze, jednej wszakże tylko osobie. Odciski głosu mogą być przesyłane pocztą. Najem roczny 40 dolarów.

**Praga czeska** 19-go października. (Tel. pr. K. W.) — Staroczesi uznają wszelką akcję w sprawie koronacyjnej za przedwczesną, zanim ugoda z niemcami nie przyjdzie do skutku.

**Berlin** 19-go października. (T. p. K. W.) — Cesarzowa Fryderykowa wraz z córkami odjechała dzisiaj zrana do Aten. Wybrano drogę przez Regensburg, Botzen, Weronę i Wenecję. W d. 25-ym zrana cesarzowa przybędzie do Koryntu, a po południu stanie w porcie pirejskim.

**Berlin** 19-go października. (Tel. pr. K. W.) — Dzisiejszą *Nordd. allg. Ztg.* powtarza wiadomość wiedeńską, że hr. Kalnoky z końcem października udaje się na zaproszenie ks. Bismarka do Friedrichsruhe.

**Berlin** 19-go października. (Tel. pryw. Kurj. War.) — Pożyczka bułgarska została w zasadzie ułożona za pośrednictwem *Laenderbanku*. Szczegóły, podane przez *Neue freie Presse*, są jednak mylne. Tutejsze sfery finansowe, należące do grupy rzeczonego banku, informują, że sprawa wymaga jeszcze wielu rokowań i musi przejść przez rozmaite stadja. Zapewne Turcja będzie wezwana do dania swojego placet, jako państwo zwierzchnicze, gwarancją zaś pożyczki będą koleje bułgarskie. Minister finansów Sufabaszew bawi przy księciu Ferdynandzie w Paryżu; zapewne znoszą się z sferami finansowymi, a za powrotem układ ostateczny zawrą. Nie można wszelako przesądzać jeszcze, czy *Laenderbank* uzna dane sobie rękojmię za dostateczne. Sprawa jest zbyt drażliwą dla banku ze względu na konstelacje polityki międzynarodowej.

**Rzym** 19-go października. (T. p. K. W.) — Koronacja Menelika na cesarza Etyopji odbędzie się jeszcze w ciągu października. Wielu wpływowych naczelników prowincji Tigre wystosowało adresy do Menelika, prosząc go o przyjaźń i pokój.

**Belgrad** 19-go października. (Tel. pr. K. W.) — Uroczyste otwarcie skupeczyny orędzim rejencji nastąpi jutro.

**Belgrad** 19-go października. (T. p. K. W.) — Na wiceprezesa skupeczyny wybrano Katicza, który jawnie głosi potrzebę przywołania do kraju Karadzordzewicza.

**Berlin** 19-go października g. 2 m. 30 (T. p. K. W.) — Ruble w gotówce 211 00 (wczoraj 210.80) na dostawę 210 25 (wczoraj 209.75)

## GIEŁDA

Warszawa, 19-go października.

Poranne szacowania berlińskie obiecywały nam dłużej płacić 210 i podobno 210.50, odpowiadające kursom 47.62½ i 47.50 bez kosztów, a petersburskie taksacje wynosiły 9.62 za Londyn z odbiorem natychmiastowym w żądaniu, 9.70 na gruzdziej i 9.72 na styczeń. U nas kursa podążały dziś w kierunku zniżkowym, dzięki ciągłemu brakowi gotówki i, co za tem idzie, małemu rachowi. Różnice pomiędzy początkowym kursem wpłatowego Berlina 47.57½ (równia 210.20 bez kosztów) i końcowym 47.45 (t. j. 210.70 m. za 100 rs.) tworzyły dziś 12½ kop., a przy porównaniu wczorajszego końcowego kursu 20 kop. na korzyść rubli. W dostawach nie robiono dziś nic wcale. Żądano 47.57½ za dostawę z odbiorem codziennym według woli nabywcy do końca b. m.

Waluty obce w średnim, lecz dość ospałym ruchu. Berlinem krótkim obracano po 47.57½, 47.55, 47.52½, 47.50 i 47.47½ i 47.45, przeważnie jednak po 47.52½, 47.50 i 47.47½, żądając 47.70. Inne niemieckie długoterminowe miasta bankowe oddawano po 47.47½. Londyn krótki kupowano po 9.60½, przy zaofiarowaniu po 9.63. Parryż krótki chciano zbyć po 38.60, przy poszukiwaniu po 38.45. Wiedeń krótki kupowano po 81.25 i 81.20, przy chęci otrzymania 81.45.

W papierach obrotu średnie, przy tendencji niezmienniej. Listy likwidacyjne chciano zbyć po 88.10 i 87.60, stosownie do wielkości odcinków, a kupiono kilka tysięcy w sztukach po rs. 1,000 i 500 po 87.85. Wschodnie pożyczki ofiarowano po 100, wszystkie trzy emisje, wzięto zaś kilka tysięcy I i II em. po 99.55. Zapłacono 260 za kilka pożyczek premjowych I em. Nową pożyczkę 4% ceniono po 84.35, a kupiono kilkadziesiąt tysięcy po 84. Listy zastawne ziemskie starano się umieścić po 97.25 I ser. i po 95.90 II-ej, III-ej, IV-ej i V-ej serji, a umieszczono kilka tysięcy I-ej serji po 96.85 i 96.90, oraz kilkanaście tysięcy ostatniej serji po 95.55 i 95.60. Listy zastawne miasta Warszawy w żądaniu po 98, 95.75, 95.10, 94.85 i 94.75, stosownie do serji, a otrzymano 94.75 za kilka tysięcy III serji i 94.45 za kilka tysięcy IV serji. Listy zastawne miasta Łodzi po 95.50, 98.25, 93 i 92.25, stosownie do serji, bez nabywców. Listy 6% m. Kalisza chciano oddać po 102. Poszukiwano listów zastawnych 6% m. Lublina po 100 i listów płockich po 99.50. Obligii kanalizacyjne m. Warszawy lokowano po 90.25. Chciano osiągnąć za 6% listy zastawne wileńskie 101.50, a za 5% listy 91.50.

Notowano dziś akcje w żądaniu nominalnem: warsz. bydgoskie po 88 duże, po 87 małe, terespolskie po 151, w poszukiwaniu fabryczno łódzkie po 220., w zaofiarowaniu akcje banku handlowego w Warszawie po 325, warszawskiego banku dyskontowego po 305, bank handlowy w Łodzi po 350 w płaceniu, warsz. Tow. ubezpiecz. od ognia po 237 w żądaniu, warsz. Tow. fabryk cukru po 950, w płaceniu: Dobrzelin po 1150, Częstocice po 335, Konstancja po 510, w żądaniu: stalowe po 1,050, Starchowickie po 50, warszawskiego Tow. fabr. machin, narz. roln. i odlewów po 25, w płaceniu hutnicze po 285, Za-wiercie po 265.

Żądano dziś za marki w zlocie po 48, guldeny po 81½ i franki po 39 kop.

Godzina 12. Usposobienie giełdy dla walut obcych słabe.

## SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

**Z targu koni.** Trzeci z rzędu już targ piątkowy na Pradze nie odznacza się ani dostawą, ani też zakupem koni. Kupują, którzy muszą, lecz wprawdzie nie ma wyboru koni, których od dwóch miesięcy dostarczają coraz mniej, gdzie za Handlarze sztuki lepsze nabywają zagranicą pruską, gdzie za potrzebą na nie są znaczne i ceny wysokie. Koni powożkowych, na które w piątek nie było kupców, nie dostarczono wcale, liczba roboczych wynosiła około 120. Za konie lepsze żądano do rs. 90, amatorów jednak na nie brakło, a konie lepsze, za które żądano po rs. 55, sprzedawano po rs. 40 do 42. Sprzedano ich kilka sztuk doręczkarzom i furmanom. Targ piątkowy z powodu małej dostawy koni skończył się bardzo wcześnie i pokup był bardzo nieznaczny.

**PATENTA WYRABIAJĄ**  
**J. BRANDT & G. W. NAWROCKI**  
najstarsze biuro patentowe berlińskie.  
BERLIN, Friedrich str. 78. 111

— Dr **Oraczewski** przeprowadził się Sienna 3, drugi dom od Marszałkowskiej, choroby dzieci 4-6-iej. 3463

— Dr **Grodzki** leczy choroby sekretne oraz niemoc wskutek takowych. Widok 22. 3417

— Dr **J. Szenhak** Pańska 26 (Twarda 3) od 4-6. Choroby wewnętrzne. 3475

— Dr **H. Dobrzycki** powrócił do Warszawy. (3495)

— Dr **W. Mikucki** okulista, wrócił z zagranicy. Elektoralna 34. 3498

— Dentysta **Zofja Gutzman** wstawia zęby sztuczne, leczy, plombuje, przyjmuje codziennie od 10 do 5 po południu. Szpitalna 3. 3327

— **Edward Lindau**, adwokat przy sięgły powrócił. ul. Długa 21. 1273r

— Adw. przysięgły **Jan Finkelhaus**, powrócił do Warszawy, 10 Hr Kotzebue. 3550

**NIESPODZIANKA.**  
Kupiwszy kurs wyższy Metody Niemieckiej Reuser'a, otrzymałem, jako podarunek bezpłatny, inne książki, wartości 5 zlr. 34 ct. Franciszek Święch (junior) w Myślenicach, p. Kraków, Galicja. 3310

— Instytut **leczniczo-gimnastyczny** przyjmuje chorych w różnych skrzywieniach oraz na gimnastykę higieniczną i fechtunek w odpowiednie komplety. 3362

**M. Olszewski.**

**Błonica, szkarlatyna, odra, ospa,**

nie rozszerzają się, jeżeli rzeczy chorych ulegną dezynfekcji w Grochowie. Wóz po rzeczy przybywa, na wezwanie telefonem nr 538, lub zamówienia przyjmuje firma

**Ch. GEBER,**

Niecała nr 9, Leszno 4, Marszałkowska 116, Praga, Brukowa N. 32.

Ceny stale niskie. 1211

Grands Vins de Champagne  
**Ruinart Père & Fils**  
dom egzystujący w Rheims od r. 1729 Sillery  
**Supérieur Extra Dry.**

Dostać można we wszystkich pierwszorzędnych tutejszych handlach win, jako to: u Ant. Stępkowskiego, Wł. Millera, „Caves du Grand Hotel de l'Europe”, Simona i Steckiego, Ign. Lijewskiego i 8-11 w restauracjach głównych Hoteli. 4540

**CIBILS**

Ekstrakty mięsne, otrzymały w roku bież. 3 MEDALE ZŁOTE 3 na wystawach: w Melburn, Paryżu i Koblencji. 3558

— Na bezwzględny wyjazd do Petersburga poszukują 3561

**MŁODEJ PANNY**  
do magazynu (z 3-5 letnią praktyką) dokładnie znającą sprzedaż wszelkich wędliniarskich wyrobów. Pismiennie z nadesłaniem fotografii, świadectwa, warunków i adresu. Zakaznoje. St.-Petersburg, Oficerskaja 26, kwartiry 25, Mlynarskomu. 3563

Potrzebny na wyjazd do Wilna  
**CZELADNIK**  
mogący samodzielnie wyrabiać wszelkiego rodzaju wędliniarskie produkty. Zwracać się pismiennie z nadesłaniem świadectwa i adresu. Zakaznoje. St.-Petersburg, Zagorodnyj prospekt nr 10, kwartiry 46, R. Statek. 3563

**SREBRNE**

PAPIEROŚNICE, ZAPALNICZKI, TABAKIERKI, RĄCZKI DO LA SEK. OŁÓWKI, ECRITOIRY, NOŻE DO PAPIERU, BONBONIERKI, FLAKONY DO PERFUM, SZCZOTECZKI DO WĄSÓW I DO ZĘBÓW. KUBKI, PUHARY, KARAFKI DO WINA itp. PRZEDMIOTY SREBRNE, WYTWORNEJ ROBOTY PO CENACH UMIARKOWANYCH POLECA MAGAZYN JUBILERSKI M. MANKIELEWICZA W GMACHU TEATRU POD FILARAMI. 1294

— **NAJTANIEJ** sprzedaje trumny, żałoby, załatwia pogrzeby, ekshumacje, przewożenie zwłok, Zakład pogrzebowy **J. Pelczyńskiego**, Nowy-Świat 50. 3226

**Wykaz**

wynagrodzeń wypłaconych w miesiącu wrześniu 1889 roku przez Warszawską Jeneralną Reprezentację Towarzystwa Ubezpieczeń „Jakor”, za szkody zrządzone przez pożary w Królestwie Polskiem i Kraju Północno-Zachodnim.

**I. Ubezpieczenia rolne.**

*A) Królestwo Polskie.*

	Rs.	Kop
Teleżyński Feliks, Neledów, powiat Hrubieszowski	2,013	33
Buchweitz Dawid, Koźniewo-Wielkie, powiat Pułtowski	61	17
Goldstein Bienen, Zachęty, powiat Radomski	117	50
Wróblewski Tadeusz, Długojów, powiat Radomski	501	50
Boski Juljusz, Jagodno, powiat Rzecki	3,024	75
Kobyliński Julian, Wąworków, pow. Opatowski	99	—
Łabęcki Mieczysław, Prusy, powiat Opatowski	2,050	64
Wiślicki Mejer, Mniszew, powiat Koziński	134	40
Kochan Antoni, Kuźnica Strobińska, powiat Wieluński	745	42
Solnicki Władysław, Rzędów, pow. Stopnicki	3,458	94
Walchnowski Andrzej, Niziny, pow. Stopnicki	2,860	43
Lubowiecki Aleksander, Sroczków, powiat Stopnicki	467	64
Szczepanowski Władysław, Kościejów, powiat Miechowski	2,959	89
Hr Wodzicka Zofja, Wymysłów, powiat Pińczowski	2,249	72
Chrzanowski Kazimierz, Góry, pow. Słupski	1,039	50
Kościński Franciszek, Wójtostwo, powiat Słupski	1,077	49
Zaleski Stanisław, Wichertów, pow. Turecki	95	47
Herlen Karol, Hotel, powiat Kolski	547	68
<i>B) Kraj Północno-Zachodni.</i>		
Sutin Berko, Smolewice, powiat Miński	860	—
Sokołowski Mowsza, za miastem Pińskiem przy st. dr. żel.	650	—
Lenkiewicz Bolesław, Prudek, pow. Mozyrski	944	—
Hr Katażyna Tyszkiewicz i W. Popow, Pleszczewice, powiat Borysowski	208	—
Łącznie . . . 26,166 47		

Członek Komitetu Nadzorczego,

*M. Glinka.*

**II. Ubezpieczenia fabryczne i miejskie.**

*A) Królestwo Polskie.*

Blehschmidt Stanisław, Warszawa	230	36
Janowski Jan, Warszawa	18	—
Beer Fein, Warszawa	38	40

Smigielski Stanisław, osada Skaryszew, powiat Radomski	661	50
Towarz. Akc. „Zawiercie”, powiat Bendziński	29	05
Blumenthal Feliks, Wojciechów, powiat Kielecki	3,500	—

*B) Kraj Północno-Zachodni.*

Niezabytowski Marjan, Dubienka, powiat Słonimski	432	70
Blumenthal Jankiel, Sokółka	900	—
Lakerman Ejla, Lebedewo, powiat Wilejski	6	—

Łącznie . . . 5,816 01

Ogółem wypłacono w miesiącu wrześniu 1889 r. . . . 31,982 48

Warszawa, d. 11 października 1889 roku.

Generalny Reprezentant

Towarzystwa Ubezpieczeń „Jakor”

1282r

*Edward Epstein.*

**OGŁOSZENIE.**

WARSZAWSKI

**Kantor Banku Państwa**

podaje do powszechnej wiadomości, że w dniu 17 (29) października r. b., odbędzie się w zarządzie kantoru o godzinie 12-iej w południe licytacja na dostawę w ciągu roku drzewa sosnowego i brzoźowego na opał gmachu bankowego. Warunki licytacyjne przejrzeć można w kancelarji kantoru w dni biurowe. Przytem nadmieniam się, że do licytacji mogą przystępować tylko osoby posiadające świadectwa handlowe 1 i 2 gildji. 1257

Dyrekcja Towarzystwa

**Drogi Żelaznej Nadwiślańskiej**

ma honor prosić pp. akcjonariuszów Towarzystwa o przybycie na zwyczajne i nadzwyczajne ogólne zebrania, mające się odbyć w dniu 30 października st. st. 1889 r. o godzinie 1-iej po południu w Petersburgu w biurze dyrekcji, prospekt Ekaterynkowski (róg prospektu Wozniesińskiego) nr 11/28.

**A) Program zajęć zwyczajnego ogólnego zebrania.**

1) Rozpatrzenie i zatwierdzenie przedstawi onego przez dyrekcję budżetu przychodu i rozchodu eksploatacji drogi żelaznej nadwiślańskiej na 1890 r.  
2) Wybór członków komisji rewizyjnej dla rozpatrzenia sprawozdania z eksploatacji pomienionej drogi za 1889 r.

**B) Program zajęć nadzwyczajnego ogólnego zebrania.**

1) Przedstawienie dyrekcji co do przedsięwzięcia starań u rządu o udzielanie forsusów na rachunek emerytury lub połowy składek, przypadających z kasy emerytalnej agentom drogi opuszczającym służbę w Towarzystwie z powodu choroby lub nie-szczęśliwych wypadków.

2) Wydanie decyzji w przedmiocie starań u rządu co do odroczenia terminu określonego w § 58 ustawy Towarzystwa dla przedstawienia komisji rewizyjnej sprawozdania eksploatacji drogi za rok zeszyły.

3) Rozpatrzenie i wydanie decyzji w przedmiocie odniesienia na kapitał zapasowy Towarzystwa wydatków na następujące nowe roboty:

a) wydatku rs. 2867 kop. 75 na powiększenie lokalu ekspedycji towarowej na st. Warszawa Nadwiślańska,

b) wydatki rs. 11,810 kop. 75 potrzebnego na zmianę krzyżownic ułożonych na drodze z szyn fabryki Aleksandrowskiej na krzyżownice ze stali zlewnej stosownie do polecenia departamentu dróg żelaznych z dnia 20 maja r. b. za nr 4899.

c) wydatku rs. 427 kop. 60, potrzebnego na przedłużenie o 40 sążni bieżących platformy pasażerskiej na st. Praga.

d) wydatku rs. 4,040 potrzebnego na urządzenie drewnianych izb przy moście na rz. Narew.

e) wydatku rs. 48,259 kop. 85 potrzebnego na przebudowanie mostów nr 108, 109 i 110 na 256, 261 i 268 wiorstach drogi żelaznej nadwiślańskiej.

f) o odniesienie, wskutek rozporządzenia rządu na kapitał zapasowy wydatku rs. 174,000 wyzna-

czonemu przez ministerjum komunikacji na powiększenie środków przewozu na drodze żelaznej nadwiślańskiej, jak również na odniesienie wydatku rs. 7,800 koniecznego na dodatkową emisję obligacyj Towarzystwa.

g) odniesienie na zapasowy kapitał wydatku 2,700 rs. niezbędnego na nabycie trzech towarów dla warsztatów drogi.

4) wydanie decyzji co do tymczasowego odniesienia na kapitał zapasowy, stosownie do wskazówek departamentu dróg żelaznych z dnia 20 lipca r. b. za nr 7,783 wydatku rs. 19,600 potrzebnego na przeprowadzenie nowego toru na stacji Kowel i na inne roboty dodatkowe do sumy rs. 1228 kop. 40 wydzielonej już przez rząd z dodatkowego kapitału obligacyjnego Towarzystwa, oraz zadecydowanie co do ostatecznego odniesienia tego wydatku na dodatkowy kapitał obligacyjny Towarzystwa.

5) Podanie akcjonariusza F. K. Jagólkowskiego

6) Zdanie sprawy w kwestji zadecydowanego przez ogólne zebranie z dnia 13 listopada 1887 r. wydania wsparć jednorazowych spadłym z etatu urzędnikom.

**Uwaga.** Posiadacze akcji bezimiennych pragnący uczestniczyć w ogólnych zebraniach, obowiązani są złożyć dyrekcji osobiście lub za pośrednictwem osób specjalnie upoważnionych, nie później jak na dni 14 przed terminem ogólnego zebrania, tj. nie później jak o godzinie 1-ej z po.udnia, dnia 16 (28) października r. b., posiadane przez nich akcje Towarzystwa lub kwity depozytowe z wyszczególnieniem na tychże dokumentach numerami odpowiednich akcji; osoby upoważnione przez posiadaczy akcji do ich zastępstwa, obowiązane są w tymże terminie złożyć odpowiednie pełnomocnictwa.

Złożone walory dyrekcja zwróci po ogólnych zebraniach okazicielom wydanych na nie kwitów.

Nadto dyrekcja Towarzystwa oświadcza:

a) że przedstawione za pośrednictwem banków na ogólne zebrania dowody zastawowe i kwity depozytowe, powinny być składane w dyrekcji na dwa tygodnie przed terminem ogólnych zebrań.

b) że wspomniane dowody winny być zaopatrzone w adnotację, że zdeponowane akcje nie będą zwrócone ich właścicielom, a akcje zastawione sprzedane przed terminem ogólnych zebrań.

c) że kwity depozytowe i poświadczenia o zastawieniu akcji będą aprobowane jedynie takie, które wydały instytucje kredytowe, znajdujące się w granicach Rosji i funkcjonujące na zasadzie Najwyższej zatwierdzonych ustaw. 1288r

KOESPONDENCJA PRYWATNA

— Piękny Księżycul? Królowa Iza myliła się. Przesyła jaknajserdeczniejsze życzenia i żegna. 3561

# BOGUSŁAW HERSE,

SENATORSKA 10,

poleca w wielkim wyborze:

**Wielki** na suknie i okrycia, oraz wszelkiego rodzaju PRZYBRANIA jak Pasmanterje, Koronki, Tiule, Wolanty, Wstążki etc. **KAPELUSZE, CZEPKI I ŻABOTY,** podług ostatnich modeli paryzkich.

Do nabycia we wszystkich księgarniach:

## Nakładem Księgarni i Składu Nut M ARCTA

w Warszawie, Nowy-Świat 53 i w Lublinie,

wyszły następujące nowe wyborowe tańce na fortepian:

André L. Na morzu, Walca.—Cena w ozdobnej okładce, z pięknym widokiem morskim, kop. 40.

André L. Naprzód! Galop Cyklistów. Z wierszem Piotra Maszyńskiego. Cena w ozdobnej okładce z wizerunkiem cyklisty, kop. 30.

Leocj Ch. Ali-Baba, Walce z motywów tak często obecnie grywanej Operetki „Ali-Baba.” Cena kop. 30.

Osmański Wojciech. Panienka Polka. Cena kop. 30.

Tańce powyższe mogą być śmiało polecane jako ohoche i melodyjne, a przytem łatwe do grania.

Nadsyłający należność (markami) wprost do księgarni M. Arcta, otrzymują nuty franco.

Księgarnia zaopatrzona jest zawsze w wybór nut wszelkich innych wydań, oraz we wszelkie nowości; brakujące nuty sprowadza w ciągu 8 dni. 1872

## DEWANTIS.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

Marji Redziejewiczówny,

nwieńczona na konkursie „Kurjera Warszawskiego”, wyszła z druku nakładem tegoż Kurjera i sprzedaje się we wszystkich księgarniach.—Cena w Warszawie rs. 1 kop. 50, z przesyłką na prowincję rs. 1 kop. 75.—Składy główne: w Administracji „Kurjera Warszawskiego” Plac Teatralny № 9, oraz w Biurze wydawnictw S. Lewentala Nowy-Świat № 41. 1365

Wyszło z druku nakładem Redakcji „Gazety Boleskiej” najnowsze dzieło E. Rislera zpr. inst. rolt. w Paryżu,

## Uprawa Pszenicy,

przełożone i odpowiednio do naszych stosunków dopelnione

p. F. O. Wilkońskiego.

O wyjątkowej wartości dzieła francuskiego autorstwa świadczy wymownie fakt przełożenia go niezwłocznie przez słynnego rolnika niemieckiego Rimpau.

Dzieło Rislera zawiera wszelkie wskazówki zmierzające do obniżenia kosztów produkcji pszenicy, powiemo więc znaleźć się w ręku każdego uprawiającego to ziarno rolnika.

Cena Oprawy Pszenicy rs. 2.—Nabywajciej w Red. Gaz. Kola., kaszów prze-syła nie pomsza. 1882r

## „TELEFON.”

Wybór anegdot, żartów i wierszy humorystyczno-satyrycznych, z ilustracjami,

wyszedt z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach w Warszawie i na prowincji oraz w kioskach. Cena kop. 20. 1356

## CZYTELNIA

polska, russka i francuska w księgarni M. Neudinga, Leszno № 12. — Abonament miesięczny kop. 50. 1360

## Amerykańskie Maszynki Brown'a do strzyżenia włosów,

poleca PP. Fryzjerom Centralny Skład perfum i kosmetyków J. Kalinowskiego, ulica Krakowskie-Przedmieście № 65. 1280

## „Ogłosy Szkocji”

przez 1196

Stanisława Belzę.

Wydanie ozdobne z 9 drzeworytami. Stron 311.—Cena rs. 1 kop. 50.—Dostać można u Gebethnera i Wolfa i w każdej księgarni.

## KALENDARZE:

książkowe, kieszonkowe, ścienny, do zrywania i blok toaletowy na rok 1890, nakładem

## Ch. Keltera,

wyszły z druku i są do nabycia w drukarni przy ulicy Nowolipie № 11, we wszystkich księgarniach i znaczniejszych składach materiałów piśmiennych. 1852R

## Flaki Włoskie

(Trippa à la Milanese)

przyrządza Winiarnia Bessarabja Książęca Nr. 6

w każdą niedzielę i przytem wydaje Wina Bessarabskie, Kaukaskie i Krymskie, Gliwein kop. 10 w każdym czasie. — Ceny win od rs. 1 garniec do rs. 5. Szklanka od 5—30 kop., tak łagodne jak i wytrawne. 1870 R Z uszanowaniem R. Engelhard.

## KASZEL i KATAR

natychmiast ustępują po użyciu Drageés contre la toux

i Płynu od kataru, w Aptecz Dworu J. C. Król. Mości F. DZIECHCIŃSKIEGO W WARSZAWIE, Krakowskie-Przedmieście № 59,

Maść przeciw wszelkim odmrożeniom i niezawodne Proszki od bólu głowy. 1751r

Barchany, Podszewki, Pończochy, Skarpetki, Wyroby włóczkowe ciepłe, Chustki i Towary norymberskie, Wybór wielki, ceny niskie, poleca 1871 R

Marja Chraszczewska, Wierzbowa Nr. 6, Hotel Angielski.

**P. Śliżyński,** rozpoczął wykład 6-ciu tańców salo nowych w 20-tu kilku lekcjach.— Krak.-Przedm. № 4, I-e piętro front. 1359

## SUKCESOROWIE

zmarłych: Ignacego Sidorowskiego b. dzie- strza 1874 r., Michała Chelkowskiego b. dzie- dźca dóbr Wlonie, Leonarda Tymienieckiego obywatela ziemskiego, Antoniego Karpońskiego mieszkańca osady Pyzdry, Tomasza Płogo dzynskiego kupca 1840 r., Aleksandra Brodowskiego 1822 r., Józefa Ludwika Schillet urzędnika 1836 r., Marjanny Grochowskiej wdowy po podsejdu 1852 r., Sebastjana Brodowskiego 1822 r., Józefa Ludwika Schillet około 1829 r., Ludwika Pawłowskiego emery- ta 1844 r., Piotra Kordona b. poczmistrza 1868 r., Pelagji Bronikowskiej i Adama Zi- leniewskiego, Zygmunta Dzierzbickiego, To- masza Szymków bibliotekarza 1873 r., oraz niego Kulikowicza komornika 1871 r. oraz sukcesorowie księży: Leonarda Głębiew- skiego proboszcza Łukowy 1865 r., Leona- Kolakowskiego proboszcza w Nurze 1865 r., Bartłomieja Boryslawskiego proboszcza Pola- jewa 1842 r., Piotra Leszczyńskiego admini- stratora parafji Wrocław 1881 r.—zechcą się ze mną w interesie spadków porozumieć oso- biście (od 4—7-ej po południu) lub listownie. 1358 **Juljan Wilman,** Adw. Przys. w Warszawie, ul. Twarda № 15

## OGRODNIK POLSKI

Mazowiecka 11. 1860r MALINY, GRUSZKI, JABKA (także i na kompoty), nabywać można w dni powsze- dnie od 9-ej rano do 7-ej wieczór.

Zakład Szklarski T. Dąbrowskiego. Marszałkowska № 143. 1341  
podejmuje się wszelkich robót w zakresie szklar- stwa wchodzących, a mianowicie czyszczenia okien na zimę, kitowania kitem i watą oraz wprawia szyby po cenach bardzo umiarkowa- nych.

**WODA KOŁOŃSKA MIEDZYRZECKA** jest do nabycia w pierwszorzędnych magazynach perfumeryjnych, galante- ryjnych i w składach materiałów aptecz- nych. 1807r  
**SKŁAD GŁÓWNY E. EICHLER.** Aleja Jerozolimka Nr 64, wprost Kruczej, w Warszawie.





**Największa i jedyna w Warszawie specjalna Szkoła kroju i szycia ubiorów damskich i bielizny.**

**Nowo-Senatorska Nr 2,**

**KSAWEREGO GŁODZIŃSKIEGO,**

właściciela szkół kroju (w Warszawie, Moskwie, Petersburgu, Kijowie i Lwowie), nagrodzonego na wystawach medalami za wzorowe prowadzenie szkoły, doskonały krój i za najlepszą metodę (w 17-tu edycjach), za co też i na Wystawie Pracy Kobiet w Warszawie r. b. **jedynie tylko nagrodzony został wyższem uznaniem**, pomimo, iż jako mężczyzna, był pozakonkursowym wystawcą. — Podręczniki jego są dotąd jedynymi do praktycznej i pewnej nauki kroju. Patenty wynalazku przyznano mu w Paryżu, Brukseli i innych stolicach. — Metoda jego cieszy się coraz szerszem uznaniem i wziętością. Nauka, pod kierunkiem K. Głodzińskiego, wykładana jest w zupełnie inny sposób, aniżeli ją dotychczas pojmowano; z wielką łatwością i gruntownie wyczuwają się panie kroju i szycia sukien, okryć i dolmanów z zastosowaniem do każdej mody i figury, najniefortunniej nawet zbudowanej i wielu innych szczegółów fachowych, nabywając tej biegłości, jak jest niezbędna w krawiectwie, gdy tymczasem po innych naukach, muszą panie same dochodzić tego długoletnią praktyką i wytrwałością. Dla tego też **uczennice jego porękuwane są bardzo na krojczyńnię do magazynów i nauczycielki do szkół krawieckich.**

Na naukę przyjmuje K. Głodziński **każdo dzień**, po ukończeniu której wydaje świadectwa legalizowane przez **Urząd Starszych Zgromadzenia krawieckiego.** Uczennicom swoim udziela kroju na sposób francuzki **bezpłatnie.**

**Cena metody kroju sukien w językach polskim i ruskim, po rs. 3 kop. 50,** metody bielizny **rs. 3.**

**Uwaga.** Dla osób nie posiadających wprawnej ręki do rysunków, sprzedaje się linijka krojowa, wynalazku autora, ułatwiająca nadzwyczaj początkową naukę rysunków form. **Cena takiej rs. 1 kop. 50.**

1847

**KROPLE i ELIKSIR AMERYKAŃSKIE  
OD BÓLU ZĘBÓW**  
Hipolita Majewskiego.

Łatwość użycia i natychmiastowy skutek, uczyniły te krople powszechnie znanymi, środek ten nieszkodliwy a pożyteczny, powinien się znajdować w każdym domu rodzinnym.

Cena pudełka z 3-ma i 2-ma fiaskami rs. 1.25 i rs. 1. **Dostać można:** w Magazynach Warszawskiego Laboratorium Chemicznego: 1) Róg Miodowej i Senatorskiej Nr 1. 2) Krakowskie-Przedmieście Nr 1. 3) Róg Granicznej i Królewskiej, a także w głównej ekspedycji Ziota Nr 61, oraz we wszystkich aptekach i składach materiałów aptecznych.

Biednym udziela się pomoc bezpłatnie. 1865R



Fabryka Powozów



**K. SCHULC,**

Erywańska Nr 7, w Warszawie,

poleca wielki wybór najnowszych fasonów

**Karet, Powozów i Bryczek.**

Przyjmuje wszelkie reperacje. 1861r

St.-Petersburskie Laboratorium Chemiczne

zostało nagrodzone

**„ZŁOTYM MEDALEM“**

na Wystawie Powszechnej w Paryżu 1889 r.

za dobroć jego wyrobów kosmetycznych.

Kantor i Skład hurtowy

W Petersburgu, Izmajłowskijskij Prospekt Nr 21,

dokąd należy adresować i wszelkie zapotrzebowania.

**Magazyn Sukien i Okryć damskich Pauliny Pieńkowskiej,** przeniesiony został na róg ulicy Elektoralnej i Placu Bankowego pod Nr 1. — Wszelkie roboty wchodzące w zakres toalety damskiej tak z własnych jako też i z powierzonych materiałów, wykonywają się z wszelką akuracją na czas wyznaczony, po cenach nader przystępnych. — Przy Magazynie powiększona została Pracownia dla panien pobierających lekcje kroju i szycia sukien, które się udzielają po cenach możliwie tanich, jak również przyjmują panienki ze statem, pomieszczeniem, zapewniając prawdziwą opiekę, z czem się polecam osobom interesowanym. **P. Pieńkowska.** 1850

Tamże potrzebne **Panny** kompletnie zdolne do bielizny.

**DYREKCJA DRÓG ŻELAZNYCH**

**Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgoskiej,**

podaje do wiadomości, że w dniu 3 (15) Listopada r. b., odbędzie się w Biurze Dyrekcji w Warszawie submissja, za pośrednictwem złożonych deklaracji, na dzierżawę placów na stacji Kutno, na składy materiałów surowych, drogą żelazną ekspedjowanych.

Warunki dzierżawy mogą być przejrane każdodziennie, z wyjątkiem świąt, w zwykłych godzinach biurowych, w Wydziale Gospodarczym w Warszawie, tudzież w Biurze Oddziału V-go w Włocławku, lub u Zawiadowcy stacji Kutno.

Deklaracje, w których wyraźnie wymienić należy, że warunki dzierżawy znane są submittentowi, oraz, że się takowym w zupełności poddaje, winny być nadesłane do Naczelnika Wydziału Gospodarczego w Warszawie, najpóźniej do terminu powyżej wskazanego — Na kopercie należy zaznaczyć: „deklaracja na dzierżawę placów w Kutnie.“

Nadto do deklaracji dołączyć należy kwit Kassy Głównej na złożone vadium, w wysokości, oznaczonej w § 17 warunków. 1873r

**TRAN LEKARSKI**

tegoroczny, żółty oraz biały parowy, prawdziwy **LOFODZKI,**

POLECA

Skład Materiałów Aptecznych

**J. MROZOWSKIEGO,**

1689R

ulica Miodowa Nr 8 (nowy).

**BARCHANY i FLANELE**

w różnych gatunkach, 1145

Drylichy na kałesony i materace.

Perkale i półpłótno.

Dyma i Nankin na wsypy, oraz

**Sprzedają pierzy i puchu.**

Puch Edredonowy na futy i arkusze.

**Kołdry gotowe**

Atlasowa, Adamaszkowe, Tybetowe i inne, Wata z własnej fabryki oraz przyjmują się **Kołdry** do szycia.

Polec. po **Cenach niskich**

Skład Towarów Łokciowych i Waty

**R. KOECHER, Podwal Nr. 7.**

**Plaster Kauczukowy**

na odciski

**A. BERGHOLCA,**

niszczy w przeciągu kilku dni odciski i brodawki. Sprzedaje się w aptekach, składach materiałów aptecznych i magazynach wyrobów gumowych.

Skład główny w St.-Petersburgu **Newska Apteka** przy Aniczkiwym moście, w **Warszawie** w aptece **E. Jarnuszkiewicza, Nowy-Swiat Nr 35.** 1248

**W WILLANOWIE**

jest do sprzedania

**300 kóp zarybku**

**Karpi Królewskich**

tegorocznych. — Wiadomość w Biurze Administracji Dóbr w Willanowie. 1352

**W pracowni J. Kamińskiej**

Chmielna Nr 24, m. 17,

wykonywają się suknie podług najświeższych wymagań gustu i elegancji. — Fason sukni strojnej od rs. 4, szlafroczki od rs. 1 kop. 50, okrycia od rs. 2. Tamże potrzebne są panny zdadne do staników i do nauki. 1334

**Dobra Żyrów,**

6 wiorst od Grójca odległe, 640 mórg rozległe, **sprzedane będą** przed Rejentem Zawadzkim, na 2-jej licytacji Towarzystwa w d. 17 (29) Listopada 1889 r. — **Licytacja** zacznie się od należności Towarzystwa **24,409 rubli.** — **Wadium 4,800 rubli.** — **Szczegóły i porozumienie** się z wierzycielem po Towarzystwie, u **Dominika Anca, Adwokata przysięgłego, Świętojerska Nr 16.** 1844R

**Ozonol Dezynfekcyjny**

niszczący wszelkie bakterje i zjadł a domowe. — **Cena flakoników pojedynczych 55 k.** Kupującym tuzinami robi się **ustępstwo 25 i 30%.** Zamówienia przyjmuje **Wieniecysław Czarnocki, Aleje Jerozolimskie Nr 27.** 1194

Mam zaszczyt zawiadomić J.W. i W.W. Panie, że **przeniosisz Pracownię** moją z ulicy Złotej na **Jerozolimską Nr 76, m. 2** (za Cukiernią p. Zawistowskiego), jak i dawniej **przyjmuję wszelkie roboty** w zakres toalety damskiej wchodzące, tak ze swoich jak i powierzonych mi materiałów, a także **salopy i wierzchy na futra.** Szkoła kroju **J. Grabskiej** przeniesiona razem. **Potrzebne są Panny** zdolne i do nauki. Ze wsi mogą mieć pomieszczenie na miejscu. 1799R

„PELAGJA” K.

**DO ROSSJI**

1346  
życzy sobie wyjechać młody człowiek, chrześcijanin, handlowiec, na jakakolwiek bądź posadę. — Oferty przyjmuje Kurjer „Do Rossji.”

# MAGAZYN TOWARÓW BŁAWATNYCH

# E. A. HEURICH,

## MIODOWA 2,

poleca na sezon jesienny w wielkim wyborze Wełny gładkie i fantazyjne, Pokrycia na futra, Korty, Flanele, Barchany i Towary białe.

1832R

### MAGASIN FRANÇAIS,

róg Krakowskiego-Przedmieścia i ulicy Trębackiej (gmach dawniej starej Poczty).

1773R

Wielki wybór różnego rodzaju gotowych jesiennych i zimowych ubiorów męzkich, jakoteż materiałów na obstalunki podług miary.—Ceny stałe.

MASZYNY pończosznice i materiały, przeniesione zostały z ulicy Marszałkowskiej Nr 152, na ulicę Królewską Nr 31. W. SCHMIDT.

1316

## ROSSYJSKIE TOWARZYSTWO

Ubezpieczeń Kapitałów i Dochodów  
z 1835 roku,

Jedynie w kraju, zajmujące się wyłącznie ubezpieczeniem życia, które otrzymało prawo przekształcenia się na

## Towarzystwo WZAJEMNE.

Generalna Reprezentacja na Królestwo Polskie  
w Warszawie, Bielańska № 4.

Przyjmuje na najdogodniejszych warunkach ubezpieczenia podług wszelkich możliwych kombinacji na życiu ludzkim opartych, jak również ubezpieczenia posagów dla dzieci i STYPENDJA na wychowanie tychże.

Ubezpieczeni przyjmują udział w zyskach Towarzystwa na zasadzie § 35 Najwyższej zatwierdzonej ustawy, które za rok 1888 wynosiły 13 procent.

Obecnie Towarzystwo wprowadziło nową kombinację, podług której ubezpieczeni nie życzący sobie pobierać corocznie dywidendy, mogą otrzymać takową przez powiększenie ubezpieczonego kapitału, a mianowicie:

Ubezpieczony kapitał powiększa się po upływie 15 lat o 50 procent, po 20 latach o 75 procent, po 25 latach o 100 procent, po 30 latach o 125 procent, tak, że prawy posiadacz polisy na 10,000 rs., otrzymuje po śmierci ubezpieczonego:

15,000 rs. jeżeli ubezpieczony płacił przez 15 lat,	
17,500 " " " " " " 20 "	
20,000 " " " " " " 25 "	
22,500 " " " " " " 30 "	

Wszelkich bliższych informacji udziela Generalna Reprezentacja w Warszawie, oraz Agencji we wszystkich znaczniejszych miastach.

1820R

Złoty Medal 1885 r.

ogniotrwała

## KASSY

Roberta Bohtego  
Nowy-Świat № 34.

SPECJALNA FABRYKA

nagrodzona medalami na wystawach Europejskich i Amerykańskich. — Wyrób pierwszorzędny. — Ceny niskie, znaczny wybór. — Cenniki z rysunkami wysyłają się bezpłatnie.

926R

Dla Fabrykantów

## Ważna wiadomość.

Do wynajęcia od 1-go Stycznia 1890 r. lokal fabryczny, składający się z 2-ch pokoiów w suterynie o 10-iu oknach i na parterze 3 okna oraz siła parowa za pomocą motoru gazowego od 2 do 3-ch koni. — Wiadomość na miejscu ul. Pawia № 80

1337

## SKŁAD WYROBÓW CZESKICH z fabryki

## L. & C. HARDTMUTH,

Warszawa, Wierzbowa 6,

1775R

wyprzedaje po cenach niepraktykowanie niskich—wysortowane wyroby Majolikowe, Porcelanowe i z Terra Cotty.



NIE MA BÓLU ZĘBÓW kto używa  
Eksir Wielebnych O. O. Benedyktynów

Opactwa w Soulac (Gironde),  
wynaleziony 1373 przez Przeora  
w roku 1773 Piotra Boursaud  
nagrodzony złotymi medalami w Brukselli 1880  
i w Londynie 1884 r.

Codziennie użycie kilku kropli tego zbawien-  
nego eliksiru, zapobiega próchnieniu zębów, nadaje  
im alabastrową białość, wzmacnia dziąsła i odświe-  
ża wybornie usta. Jest to jedyne lekarstwo, która  
skutecznie leczy ból zębów.

Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom, zwracając ich uwagę na ten starożytny i naczynny preparat najlepszy z istniejących środków leczniczych, zapobiegający wszelkim cierpieniom zębów.

Oprócz eliksiru, wyrabiany jest jeszcze przez O. O. Benedyktynów Proszek i Pasta do czyszczenia zębów, które również nabywać można we wszystkich znaczniejszych perfumeryjach, aptekach i składach materiałów aptecznych.

1842r

Agent główny SEGUIN, Bordeaux,  
ul. Croix de Seguey 106 & 108.

## FIRANKI

rs. 2 kop. 50 OKNO,

w Magazynie Bielizny E. Rogozińskiej,

Elektoralna № 45.

1336

Z dniem 1 Września r. b. otwarty został

## Zakład Mleczny Karola Henneberga,

№ 21, ulica Królewska 21,

w którym odbywać się będzie detaliczna sprzedaż na porcje i szklanki, Mleka niezbiernego, zsiadłego, Śmietanki i Kawy, jak również na miarę i w naczyniach porcelanowych.

Wszelkie mleczywo w doborowym gatunku.

Polecając się łaskawym względem Szanownej Publiczności.

1113

Krajowa Spółkowa Serownia Kruszyzna Borowno,  
przez Klomnice Dr. Zel. Warsz.-Wied.

na bieżący sezon poleca:

Sery twarde: Kruszyński—tłusty, cegły od 15—18 funtów.

Sery miękkie: Kühbach, Szwarzenberg, Limburg—tłuste.

Sery deserowe: Romadaur, Brie, Nefchatel i Camembert. 1888r



silnych i zdrowych, maści siwej, za rs. 250.—Ulica Królewska № 23, wprost Ogrodu Saskiego.—Fabryka Powozów.

Do sprzedania para KONI wałachów,

1811



